VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 43)**
z dnia 27 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisja do Spraw Unii Europejskiej (nr 43)

27 kwietnia 2012 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, i posła **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. „Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Plan działania w zakresie energii do roku 2050 (COM(2011) 885 wersja ostateczna)" i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. „Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług (COM(2012) 130 wersja ostateczna)" i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. „Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie egzekwowania dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług (COM(2012) 131 wersja ostateczna)" i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. „Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wydatków EFRG – System wczesnego ostrzegania nr 11-12/2011 (COM(2012) 62 wersja ostateczna)" i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa (14 i 15 maja 2012 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie usprawnienia rozrachunku papierów wartościowych w Unii Europejskiej i w sprawie centralnych depozytów papierów wartościowych (CDPW) oraz zmieniającego dyrektywę 98/26/WE (COM(2012) 73 wersja ostateczna)" i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maria Elżbieta Orłowska** sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Tomczykiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Radosław Mleczko** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli; **Tadeusz Cymański**, **Danuta Jazłowiecka**, **Janusz Wojciechowski**, **Bogusław Sonik**, **Jacek Protasiewicz**, **Zbigniew Ziobro**, **Jacek Kurski**, **Marek Siwiec**, **Ryszard Czarnecki**, **Paweł Zalewski** posłowie do Parlamentu Europejskiego;

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Agnieszka Maciejczak**, **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Marcin Fryźlewicz**, **Irena Galińska-Rączy, Bartosz Pawłowski, Piotr Russel, Mirosław Sobolewski, Mateusz Zreda** – z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Mam informację, że jest już kworum, w związku z tym zaczynamy posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam wszystkich przybyłych posłów i gości, panie i panów ministrów. Chciałabym przypomnieć o propozycji wprowadzenia ograniczeń czasowych: pięć minut dla posła sprawozdawcy i ministra wprowadzającego do tematu, trzy minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i minuta dla posła zabierającego głos w danym temacie po raz drugi. Czy jest sprzeciw wobec takiego trybu? Nie widzę. Uznaję ten tryb za przyjęty.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Ja tylko dla porządku powiem, że w pierwotnej wersji znajdowało się w porządku obrad rozpatrzenie w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych w dniu 14 maja 2012 r. w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach. Otrzymaliśmy pisemną informację, że porządek obrad posiedzenia Rady nie zawiera projektów aktów ustawodawczych UE i w związku z tym prezydium Komisji podjęło decyzję o zdjęciu tego punktu z porządku dziennego Komisji i przyjęciu następujących konkluzji: W związku z brakiem projektów aktów ustawodawczych UE oraz projektów aktów przyjmowanych na podstawie art. 352 ust. 1 Traktatu o Funkcjonowaniu UE we wstępnym porządku obrad posiedzenia Rady ds. Zagranicznych proponuję przyjąć do wiadomości pisemne informacje przekazane przez rząd w trybie art. 11 ustawy. Czy jest sprzeciw? Nie widzę. Innych uwag do porządku obrad, jak rozumiem, nie ma. Porządek jest przyjęty.

Przechodzimy do punktu pierwszego, dokument COM 885 i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Oddaję głos panu ministrowi Tomaszowi Tomczykiewiczowi. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz:

Dziękuję bardzo. Na temat tego dokumentu na tej Komisji już rozmawialiśmy i stanowisko rządu jest cały czas niezmienne. Sprowadza się przede wszystkim do tego, że uważamy, że mówienie czy planowanie strategii europejskiej do 2050 roku i przyjmowanie dalszych celów redukcyjnych emisji bez porozumienia globalnego nie powinno mieć miejsca. Jak wiemy, potencjalnie możliwy termin porozumienia globalnego na temat redukcji emisji to jest rok 2015. Nasze stanowisko jest takie, że do tego momentu nie powinniśmy przyjmować żadnych dokumentów wykraczających poza okres 2020 roku, który dzisiaj nas obowiązuje i który staramy się wypełnić. Jesteśmy przekonani, że wszystkie zobowiązania, które są nałożone na Polskę, zostaną do tego okresu wypełnione.

Faktycznie w takim stanowisku jesteśmy *de facto* osamotnieni. Kilka krajów europejskich podziela naszą opinię, ale jak już widzieliśmy to na Radzie ds. Środowiska w momentach kluczowych, czyli podczas głosowania, wycofują się ze swojego stanowiska

i popierają stanowisko Komisji Europejskiej. My jesteśmy niezmienni w tym i na nadchodzącej Radzie, która będzie 15 czerwca, będziemy prezentować to stanowisko, które państwo już znają z naszego wspólnego spotkania i prezentacji tego stanowiska dwa miesiące temu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Posłem sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Jan Szyszko, któremu oddaje teraz głos.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dostałem cztery dokumenty, czyli stanowisko Komisji, stanowisko rządu, stanowisko BAS, jak również Polskiej Izby Gospodarczej. Zacznę oczywiście od pierwszego dokumentu, czyli od stanowiska Komisji Europejskiej i muszę powiedzieć, że bardziej pokrętnego dokumentu w życiu nie widziałem. Zresztą mówiłem o tym wielokrotnie. Mianowicie UE chce być liderem w zakresie redukcji gazów cieplarnianych i kształtowania polityki klimatycznej lat 2013-2050 na świecie. UE chce pouczać cały świat i pouczając takie państwa jak Chiny, Indie, troszczy się o bioróżnorodność, o lasy, ale nie lasy u siebie, tylko lasy tropikalne. Chce, mówiąc delikatnie, dokonać dekarbonizacji całego przemysłu czy też tego produktu emisji w układzie światowym.

A jaka jest prawda? Będę mówił o zobowiązaniach, a równocześnie o założeniach Protokołu z Kioto, a stara piętnastka należy do załącznika II. Jaka jest prawda? Stara piętnastka nie wykonała swoich zobowiązań redukcyjnych i brakuje jej do wykonania w latach 2008-2012 ponad 1 mld. ton. Ma emisje, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, między 11, 13, maksymalnie 25 ton na mieszkańca w tej emisji u siebie. Ale równocześnie, i to w dokumencie rządowym jest ładnie powiedziane, ta emisja jest z wypływu, czyli wypływ przemysłu, ale konsumpcja tutaj jest o 40 proc. większa. A Chiny mają 3 tony na mieszkańca, Indie 1 tonę na mieszkańca. Więc jakim prawem UE poucza tamtych, mimo że emituje kilkanaście razy więcej, czyli stara piętnastka.

Stara piętnastka można powiedzieć, że nie wykonała zobowiązań Protokołu z Kioto. Ma zdecydowanie większą emisję niż państwa rozwijające się spoza aneksu pierwszego nawet, a równocześnie aspiruje do lidera, czyli Komisja, czyli stara piętnastka niszczyła klimat, bo uważa, że dwutlenek węgla jest najważniejszy, a równocześnie poucza cały świat.

I popatrzmy na to z punktu widzenia Polski, bo ten dokument przygotowany jest przez stronę rządową. A Polska wykonała redukcję na poziomie 32 proc., równocześnie przy wzroście gospodarczym, i ma nadwyżkę redukcji emisji o 500 mln ton. Na głowę produkuje zdecydowanie mniej niż w starej piętnastce. Brak wypływu. My nie konsumujemy, nie dokonaliśmy eksportu swojego brudnego przemysłu do Chin, by stamtąd sprowadzać z powrotem produkty do własnej konsumpcji. Mamy unikatową bioróżnorodność. Mamy lasy przygotowane do tego, żeby pochłaniać dwutlenek węgla. Można więc powiedzieć, że Polska ratowała klimat, o ile ten CO_2 jest tak bardzo ważny, a równocześnie ją w Durbanie oskarża się jako głównego truciciela. To Polsce, polskiemu ministrowi wręczono skamielinę dnia, mimo że ta skamielina dnia należała się zupełnie komu innemu.

A więc równocześnie ma unikatowe zasoby energetyczne, 90 proc. węgla kamiennego całej UE, brunatnego jedna czwarta, ale w sensie wymiernym bardzo dużo. Ogromne zasoby gazu łupkowego. Ogromne zasoby geotermalne. Gdy się poczyta ten dokument i równocześnie tę ostatnią działalność Protokołu z Kioto i Konwencji Klimatycznej, można powiedzieć, że UE i Polska to walka, ale to walka z polskimi zasobami energetycznymi.

Tutaj przechodzę do stanowiska rządu i muszę powiedzieć, że coś się zmieniło, panie ministrze. To jest o sto procent w drugą stronę. Jakbym czytał własne teksty. Chcę naprawdę bardzo serdecznie podziękować za to stanowisko. Jest nowy minister w Ministerstwie Środowiska. Nie wiem, kto w końcu dowodzi. Ale musze powiedzieć, że rząd wytyka obłęd CCS, czyli tego wpychania dwutlenku węgla w pokłady geologiczne za sumę do 100 euro za tonę, gdzie w zobowiązaniach, jak sami państwo

piszą, do roku 2020 jest 7 mln ton, a Polska ma wchłonąć z tego 3 mln ton, czyli 300 mln ma za to zapłacić. 160 mln ton w CCS do roku 2030. To polskie lasy są w stanie zrobić w ciągu czterech lat. Tylko trzeba je do tego włączyć. A więc możemy robić interes.

Muszę powiedzieć, panie ministrze, i będę popierał to stanowisko rządu, jak szkoda, że dopiero teraz dochodzimy do tego, w jaki sposób źle prowadziliśmy politykę klimatyczną czy energetyczną świata. Jaka szkoda, że do tego nie doszliśmy pięć lat temu. A wtedy co było? Bali. Na Bali jechaliśmy po to, żeby przejąć Konwencję Klimatyczną. Na Bali ja nie pojechałem. Nie pojechał rząd Prawa i Sprawiedliwości, ale pojechał przestraszony minister Nowicki. Przestraszony nagonką prasy w Polsce, nagonką prasy polskojęzycznej. W związku z tym pojechał tam w trzynaście osób. A ja przedtem byłem pokazywany jako ten, co pojechał tam z pięćdziesięcioma panienkami i będzie się na plaży bawił. Co tam się stało? Tam zrezygnowaliśmy z tego, aby rozliczyć Protokół z Kioto w roku 2008 w Poznaniu. Żeby rozpocząć proces rozliczania. Polsce należą się pieniądze. Stara piętnastka powinna płacić. Stara piętnastka nie wypełniła swoich zobowiązań również do państw rozwijających się, a więc takich jak Chiny, Indie, Brazylia, Indonezja. Nie wypełniła tych zobowiązań. Polska ich nie musiała wypełniać.

Równocześnie jest Kopenhaga – również rezygnujemy z tego. Rezygnujemy z tego, co się nam należy. Równocześnie przyjmujemy, panie ministrze, sam pan musi przyznać, obłęd CCS. Wtedy, kiedy jest pierwszy okres rozliczeń w Poznaniu, rząd jedzie do Brukseli i przyjmuje pakiet energetyczno-klimatyczny. I pan premier wtedy mówi na konferencji prasowej, że to jest sukces na skali rządu Marcinkiewicza. Polska dostaje 60 mld. euro. Później to koryguje co nieco. Ale już w waszym piśmie jest świetnie skorygowane. Już właśnie piszecie, że pakiet klimatyczno-energetyczny to są ogromne koszty dla Polski. To jest blokada polskich zasobów energetycznych. Dlaczego? Dlatego, że według was w latach 2013-2020 będzie nas rocznie kosztował 1,7 produktu krajowego brutto. To są koszty roczne. A w starej piętnastce średnia 0,6. Również to piszecie. A więc stało się coś bardzo złego. Z kraju pełnego sukcesu, który powinien zażądać od starej piętnastki pieniędzy, staliśmy się tym, który zaczyna płacić.

Ja już kończę, bo pewnie jeszcze zabiorę głos. Chcę tylko powiedzieć, że, szanowni państwo, równocześnie mamy ogromne sukcesy. Polskie lasy, tydzień temu mówiliśmy o tym, są przygotowane do tego, żeby pomóc UE, pokazać, w jaki sposób włączyć pochłanianie do rozliczenia ogólnego bilansu. Jesteśmy tutaj liderem. Mamy przygotowanych naukowców i odpowiednią aparaturę, łącznie z tą wieżą, za którą byłem teoretycznie ciągany do prokuratura. Unikatowa wieża w zakresie pomiaru, która istnieje, to była ósma wieża na świecie. W tej chwili jest ich sto kilkadziesiąt. Jesteśmy do tego przygotowani.

I równocześnie godzicie się na to, żeby wyłączyć lasy w okresie 2013-2020, a teraz Komisja już je chce włączyć. Dlaczego? Bo nie ma innego wyjścia. Równocześnie odnośnie do CCS, jest to obłęd, z którego należy się natychmiast wycofać. To są ogromne straty gospodarcze, każdy o tym mówi.

I trzecia rzecz. Naszą szansą, szanowni państwo, są zasoby geotermalne. Chcę tylko powiedzieć i dać tu przykład. Mianowicie geotermia toruńska to jest, szanowni państwo, pani przewodnicząca, 700 metrów sześciennych wody o temperaturze powyżej 65 stopni z jednego otworu wydobywczego. W takim razie można sobie policzyć, ile wiatraków trzeba postawić, żeby podgrzać w ciągu jednej godziny 700 metrów sześciennych wody do temperatury 65 stopni. Jest to tańsza energia od energii konwencjonalnej ze spalania węgla i ropy. Jest to redukcja emisji dwutlenku węgla o 40 tys. ton rocznie w skali aglomeracji toruńskiej. Równocześnie, panie ministrze, szanowna pani przewodnicząca, tańsza energia i zapotrzebowanie na energię dla czterdziestu tysięcy ludzi w aglomeracji toruńskiej przez cały rok, a w okresie letnim dla całej aglomeracji, czyli 200 tys. mieszkańców. Najwyższy czas, żebyśmy mogli pokazać to na szczeblu Komisji, że my jesteśmy tymi, którzy ratowali klimat, że jesteśmy szansą dla Europy i nie pozwolimy sobie na to, i za to serdecznie dziękuję, gdy mówi się o następnej

perspektywie, nie pozwolimy sobie zablokować polskiego węgla, polskich technologii czystego spalania, bo takie rzeczywiście mamy.

Ale równocześnie trzeba to postawić, bo jest okres rozliczeń Protokołu z Kioto. Trzeba jasno powiedzieć i uderzyć pięścią w stół, że to my jesteśmy liderem, to my mamy prawo do tego, by dyktować warunki nawet w UE odnośnie do tego, jak kształtować politykę ekologiczną państwa, patrz politykę klimatyczną państwa, patrz politykę klimatyczną Europy. I w tym zakresie z radością zapraszam, pani przewodnicząca, jedziemy do Brukseli pokazać polskie sukcesy w układzie międzynarodowym, w układzie specjalistów światowych od tego całego układu. Serdecznie państwa również zapraszam, jeśli ktoś by chciał pojechać. Koniec maja jedziemy do Brukseli, pokazujemy polskie osiągnięcia i chcemy pomóc UE, ale za odpowiednie pieniądze, a nie żądać jałmużny. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy do głosu zgłosił się pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście popieramy to zmodyfikowane stanowisko rządu, zmodyfikowane w stosunku do przeszłości oczywiście, a nie w stosunku do ostatniej prezentacji. Cel 3 razy 20 jest celem aktualnym. Powinniśmy najpierw monitorować jego realizację, później ocenić wykonanie, a dopiero później stawiać sobie następne ambitne cele, jeżeli to w ogóle ma jakikolwiek sens.

Natomiast zmiana tych celów dalekosiężnych nie jest tylko wynikiem wysublimowanej polityki zielonej UE, ale ma konkretny wymiar ekonomiczny. W niektórych przypadkach wspieranie finansowe przez UE odnawialnych źródeł energii spowodowało dość duże nadużycia. Mieliśmy do czynienia z nadużyciami w Czechach, gdzie wpompowano duże pieniądze w układy solarne i ciężko się było z tego wyliczyć. Niemcy mieli ten sam problem – też za dużo pieniędzy wpompowali w układy solarne na swoich terenach, które nie są przecież Saharą afrykańską.

Wszyscy wiemy o tym, że energia wiatrowa ma jakieś znaczenie lokalne, ale Niemcy poprzez polityczną decyzję zamknięcia atomowych elektrowni teraz zastanawiają się, jak przetransportować swoją energię, która pulsacyjnie się gromadzi z farm wiatrowych na południe, gdzie zlikwidowano elektrownie. Zaczyna się myśleć o stawianiu nowych konwencjonalnych elektrowni na węgiel i na gaz, ale z powodów ideologicznych nieśmiało się o tym mówi, a ponadto ten typ wytworzenia energii nie jest dotowany przez UE.

W związku z tym te nowe cele stwarzają pewien dobry klimat do pozyskiwania pieniędzy UE na rozwiązywanie właśnie tego typu kompletnie nieekonomicznych rozwiązań. Dobrze by było, żeby na forum UE rozmowa o energii była rozmową racjonalną, w której mówimy o kosztach wytwarzania, rzeczywistych efektach klimatycznych, a nie urojonych efektach klimatycznych, a także mówimy o relacjach politycznych, dlatego że przestawienie się Europy na gaz i skasowanie węgla jest w prostej linii uzależnieniem się od jednego wielkiego eksportera gazu. Oczywiście nie wszystkie kraje na tym cierpią, ale są takie, które szczególnie będą temu podlegać.

W związku z tym dobrze, żeby się trzymać tego twardego stanowiska. Wydaje mi się, że postawa pana ministra Korolca też ma swoje znaczenie, dlatego że jeżeli minister środowiska mówi językiem ekonomicznym, to jest to rzadkością w UE, bo na ogół ministrowie środowiska nie bardzo myślą o ekonomii, natomiast myślą o wysysaniu pieniędzy. Więc tak dalej trzymać. Staramy się przedstawiać tego typu stanowisko na różnych forach międzynarodowych. Ostatnio była dyskusja na COSAC-u, gdzie niestety byliśmy jedynym krajem, który obawia się ideologicznej polityki środowiskowej. Nie mamy żadnych sojuszników. Nawet ci, na których kiedyś można było liczyć, w tej chwili trzymają buźkę mocno zamkniętą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

W nawiązaniu do ostatniego zdania, które pan przewodniczący Gałażewski przedstawił, jednak chciałbym dopytać ministra, jakie stanowisko zajęło osiem parlamentów narodowych, bo z dokumentu BAS wiemy, że już takie stanowisko zostało zajęte, w tym tak ważnych krajów, jak Wielka Brytania, Niemcy, Czechy i Rumunia w sprawie tego dokumentu?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

I pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałbym się w pewnym sensie dołączyć do tej oceny pozytywnej ostatnich działań MŚ w zakresie polityki klim atyczno-energetycznej. I tutaj mam taki postulat, powiedziałbym, dezyderat w stronę rządu. Otóż, dobrze by było, gdyby rząd opracował strategię, ale także i taktykę działań w kwestii dotyczącej wprowadzania pakietu klimatyczno-energetycznego także na poziomie 3 razy 20 do roku 2020, w takim sensie, żebyśmy z jednej strony w tej taktyce potrafili argumentować i żeby ta argumentacja była upowszechniana przez rząd, ale także upubliczniona przeciwko temu szaleństwu związanemu z walką z klimatem.

Przy czym równocześnie jest tak, że odrzucając dogmat w sprawie szkodliwych emisji dwutlenku węgla spowodowanych przez człowieka, powinniśmy się skupić na tym, co jest ważne w tej dziedzinie. Mianowicie ważne jest, i to też jest ciężkie dla polskiego przemysłu, ograniczenie ilości pyłów w powietrzu, ważne jest ograniczanie w dalszym ciągu ograniczanie ilości emitowanych trucizn, takich jak tlenki siarki czy tlenki azotu. Ważne są kwestie takie jak zwiększanie efektywności energetycznej w różny sposób i w różnych dziedzinach, dlatego że to po prostu spowoduje, że funkcjonowanie gospodarki będzie mniej kosztowne. Na takich konkretnych kwestiach powinniśmy się skupiać w sensie pozytywnym, równocześnie dążąc do rozmontowania – nie waham się tutaj tego powiedzieć – pakietu klimatyczno-energetycznego na poziomie celów 3 razy 20 do roku 2020. Widać już w różnych krajach, że to zastanowienie w drugim etapie przychodzi.

I to nie jest tak, że nie mamy sojuszników. Oczywiście w UE jest również tak, że jeżeli jeden kraj występuje przeciwko czemuś radykalnie i zdecydowanie, decydując się na weto, co akurat w tym przypadku dobrze, że się stało, że rząd coś takiego zrobił, to inne kraje się wycofują z zabierania głosu, dlatego że już nie muszą. To oczywiście nie znaczy, że tych sojuszników nie ma. Przyłączam się do pytania pana posła Sellina o to, jak się ustosunkowują do tego problemu parlamenty innych krajów, dlatego że na poziomie parlamentarnym też możemy szukać sojuszników. Czasem jest to łatwiej zrobić niż na poziomie delegacji rządowej do Rady czy ministrów zasiadających w Radzie UE.

Zatem odrzucając cały pomysł CCS, mamy nadzieję, że rząd swoimi kanałami poprze działania PGE w Bełchatowie, gdzie stwierdzono, że owszem, eksperymentalna instalacja CCS w Bełchatowie będzie możliwa, ale tylko wtedy, jeżeli Komisja Europejska zdecyduje się w całości to sfinansować. I to też jest kompromisowe, niewystarczające moim zdaniem stanowisko. Bo co to znaczy, że Komisja sfinansuje? Sfinansuje to z naszych pieniędzy między innymi.

W związku z tym dążyłbym do odrzucenia tego projektu. Nie potrzebujemy demonstrować zasadności CCS na terenie Polski, natomiast powinniśmy demonstrować zasadność stosowania nowych technologii w użyciu węgla. I na takie projekty, również demonstracyjne, powinniśmy zabiegać o pieniądze w Komisji Europejskiej. Dziękuję. To tyle.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Jednocześnie apeluję o dyscyplinę czasową. Pan poseł Szyszko, później pan europoseł Czarnecki.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, ja oczywiście miałem tylko pięć minut czasu, więc nie mogłem tej sprawy rozwinąć, ale powracając do tego dokumentu.

Państwo znają dokładnie strategię Komisji Europejskiej. Dokument teoretycznie jest niezobowiązujący, ale zawsze tak się rodzi, a później owocem tego są dyrektywy i rozporządzenia. Tutaj pan poseł Naimski zwrócił uwagę na jedną rzecz, a mianowicie na strategię Komisji Europejskiej. Przypuszczam, że jedną ze strategii jest puszczenie tego dokumentu po to, żeby usankcjonować to, co się dzieje w tej chwili na 3 razy 20 w latach 2013-2020 i równocześnie pewne posunięcia Komisji zmierzające do tego, żeby to zmienić na naszą niekorzyść. A więc tego rodzaju możliwość jest.

W związku z tym bardzo mocno uczuliłbym rząd. To z tego też powodu ta nasza poprzednia aktywność, i bardzo bym prosił, żeby do tego wrócić, bo jest jeszcze szansa. Za wszelką cenę doprowadzić do rozliczenia Protokołu z Kioto, do rozliczenia państw aneksu drugiego, czyli starej piętnastki, z ich zobowiązań w stosunku do państw rozwijających się, w stosunku do ich redukcji, pokazania, jak Polska jest czołowym państwem w tym zakresie, a nie outsiderem. I równocześnie, że Polska ma czyste technologie spalania. I rzeczywiście stoimy na stanowisku solidarności i rzetelności, na głowę mieszkańca, na konsumpcję, a że Chiny mają 1,4 mld. mieszkańców, to najwięcej emitują. Tak podchodzić nie można. To samo dotyczy w pewnym sensie Polski.

Panie ministrze, jeszcze raz mówię, że tu, gdzie jest dobro państwa, tu nie ma opozycji. Z przyjemnością pomożemy, z przyjemnością wszystko pokażemy, ale to musi być dialog, a nie tak, jak poprzednio było nastawienie – głosujemy przeciwko, kto jest za, kto przeciw, ekspertyzy są niepotrzebne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pan europoseł Czarnecki, bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Przede wszystkim gratulacje z powodu urodzin córeczki, bo to najważniejsze w gruncie rzeczy. Śledziłem na twitterze pani wpisy i też trzymałem kciuki. Myślę, że w imieniu wszystkich europosłów składam te gratulacje. Nie mam upoważnienia od wszystkich posłów, ale od europosłów mam, tak że z powodu urodzin Marysi – gratulacje.

Wracając do tematu zasadniczego, chciałem powiedzieć, że to nie jest tak, na szczęście, że nasz rząd w tej chwili zmienił zdanie w tej kwestii. Muszę powiedzieć, że nastąpiło to wcześniej. Już poprzedni minister środowiska najpierw w rozmowach prywatnych, jestem tego świadkiem uczestniczącym, a potem już w oficjalnych wypowiedziach zaczął coraz bardziej krytykować ów pakt klimatyczny i czynił to publicznie. Mówił to również na płaszczyźnie międzynarodowej. Muszę powiedzieć, że żałuję, że go nie ma w obecnym rządzie. To oczywiście nie moja sprawa, ale trzeba oddać profesorowi Kraszewskiemu, że to czynił. I cieszę się, że rząd za nim to stanowisko zmienił.

Natomiast nie tyle polemicznie do wypowiedzi pana posła Naimskiego, bo nawet bym się nie ośmielił, ale mówienie o szaleństwie klimatycznym… W tym szaleństwie jest metoda. W tym szaleństwie są interesy poszczególnych krajów starej UE. Ja tylko przypomnę taką bardzo szczerą i arogancką wypowiedź pana prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego na koniec prezydencji francuskiej. W PE, u nas w Strasburgu powiedział, ni mniej, ni więcej, tylko otwartym tekstem, że to jest sukces krajów starej unii. Kropka nad i. Bez światłocienia, niespecjalnie się krygował. W związku z tym oczywiście to jest rzecz, którą trzeba wiedzieć. Dobrze, że rząd przestał być zakładnikiem własnej propagandy w tym zakresie i z całą pewnością na europosłów może liczyć w batalii, bo takowa się z pewnością w Brukseli będzie rozgrywać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Szczególnie dziękuję za miłe słowa dla mnie. Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie widzę. Przechodzimy zatem do konkluzji. A przepraszam, jeszcze pan minister. Pytania były, tak? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Dziękuję bardzo. Przede wszystkim dziękuję panu posłowi sprawozdawcy za ciepłe słowa, a nawet gorące słowa i słowa wsparcia, jak i wszystkie inne pozostałe głosy, które w tej sprawie były zabierane. To stanowisko jest oczywiście stanowiskiem rządu polskiego

przygotowanym przez MG, bo też takie pytanie było. Co do celów, które ta *Energy Road Map* wskazuje, to sam fakt, że to jest energetyczna mapa drogowa, cele klimatyczne nie są pierwszoplanowe. O tym się mówi również w dyskusjach z nami. Celem tej mapy drogowej jest bezpieczeństwo energetyczne, zdaniem autorów, jak i konkurencyjna gospodarka. Takie dzisiaj są wiodące cele energetycznej mapy drogowej. Dzisiaj w dobie kryzysu sprawy klimatyczne w naturalny sposób zeszły na dalszy plan. I dzisiaj jeśli chcemy dyskutować z przedstawicielami tej linii w PE czy w Komisji, a poparcie dla mapy drogowej 2050 jest dominujące, to trzeba wykazywać, że te cele naznaczone w tej mapie będą szkodzić gospodarce europejskiej, a nie tylko gospodarce polskiej. I *de facto* nie gwarantują bezpieczeństwa energetycznego Europie w żaden sposób. Wszystkie te cele, które tam są zarysowane, są oparte na dość niejasnych, nieprecyzyjnych założeniach, w związku z tym prawdopodobieństwo, że się ziszczą, jest bliskie zeru, zwłaszcza w sytuacji braku podpisania globalnego porozumienia o redukcji emisji.

Dziękuję też bardzo panu ministrowi Szyszce za przypomnienie tego, jak funkcjonuje UE. Faktycznie, zgoda na konkluzje Rady Europejskiej w 2007 r. determinowała potem wszelkie inne działania. I mimo wpisania w dyrektywy europejskie mechanizmów, które pozwalają na ucieczkę spod takiego ostrego działania poprzez derogacje, które udało się wywalczyć, to faktycznie dzisiaj przyjęcie mapy drogowej będzie skutkowało w przyszłości dyrektywami bardzo dla nas niekorzystnymi. Stąd dziękuję za przypomnienie na tej sali, że dyrektywy są już konsekwencją decyzji politycznych, które wcześniej zostają podjęte.

Taktyka nasza jest oczywiście prosta i jest zawarta w naszym stanowisku. Uważamy, że cele można osiągnąć przez efektywność energetyczną i zarówno za naszej prezydencji, jak i teraz silnie wspieramy duńską prezydencję w tym, aby ta dyrektywa była jak najlepsza i miała faktycznie wpływ na cele, które sobie Europa przyjęła. Tym bardziej że akurat na tym polu mamy naprawdę dużo do zrobienia i w naszym interesie jest, aby ta dyrektywa została przyjęta.

Co do stanowisk różnych państw, to oczywiście do Komisji, do prezydencji, cały czas wpływają poprawki do tego dokumentu. Będziemy się z nimi zapoznawać. Można dziś powiedzieć, że większość państw, szczególnie te duże, jak Wielka Brytania, Dania czy Francja, czy kraje skandynawskie, jest za ambitnymi celami w energetycznej mapie drogowej. Przypomnę jeszcze, że parlament Wielkiej Brytanii podjął decyzję o wspieraniu CCS kwotą miliarda funtów. Można to oczywiście krytykować. My też mamy dość sceptyczny pogląd na ten temat. Trzeba też przypomnieć, że budują instalację CCS w celach komercyjnych, bo CCS jest wykorzystywany do tego, aby poprawić sprawność czy wolumen wydobycia ropy czy gazu z Morza Północnego. Myślę, że odpowiedziałem na wszystkie pytania, które padły. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze widzę trzy zgłoszenia: pan przewodniczący Gałażewski, pani przewodnicząca Fotyga i pan poseł Szyszko.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Panie ministrze, powiedział pan o racjonalizacji wydobycia ropy, jednakże strategia „Racjonalne wykorzystanie zasobów", głównie energetycznych, jest w rękach komisarza ds. środowiska. Ta strategia i inne również wpływają w ostatecznym rozrachunku na strategię energetyczną. Dobrze by było, żeby na poziomie unijnym było to skoordynowane w sposób jasny i żebyśmy śledzili komplet różnych działań, które być może w innym miejscu mogą wpływać na efekt końcowy strategii energetycznej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, szanowni państwo, ja się oczywiście podpisuje pod wszystkimi stwierdzeniami pan profesora Szyszki, posła sprawozdawcy, dotyczącymi pakietu klimatyczno-energetycznego. Chciałabym jednak, zwłaszcza po końcowych pańskich uwagach, panie ministrze, podkreślić jedno: widziałam

sytuację w UE, kiedy wydarzenia podlegały nadzwyczajnemu przyspieszeniu i jednak przystępowano do uchwalania dokumentów, które z naszego punktu widzenia mogłyby być bardzo trudne do zaakceptowania. W sprawach dotyczących energii sytuacja Polski w rozlicznych politykach UE nie należy do najkorzystniejszych. Przypomnę, że mamy zawarte niekorzystne umowy gazowe, została zrealizowana budowa gazociągu północnego. Wydaje się, że są dalsze plany. Nie jesteśmy pewni co do dalszego rozwoju wielkiego projektu wykorzystania zasobów gazu łupkowego, krótko mówiąc zabezpieczenia stosownych dostaw do Polski bezpiecznych źródeł energii.

Bardzo bym prosiła, żeby przy naszym generalnie pozytywnym odniesieniu do krytycznego stanowiska rządu wobec procedowanego dokumentu, ministerstwo zechciało nas informować o postępie prac. Może nawet, pani przewodnicząca, ze względu na wagę tej sytuacji, niekoniecznie przy okazji omawiania aktów legislacyjnych. Po prostu, na przykład, kiedy będzie referowane polskie stanowisko, które będzie podejmowane przy okazji innych aktów prawnych podczas posiedzenia Rady UE w stosownym formacie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Bardzo króciutko, dziękuję ślicznie, pani przewodnicząca. Ja również się przyłączam do gratulacji. Ja zostałem dziadkiem, mam wnuczkę. Natomiast w tym dokumencie unijnym, niech państwo zobaczą, tam jest jedno ładne zdanie: „ubóstwo energetyczne ubóstwem państwa". Tam to jest bardzo mocno podnoszone. A więc UE zdaje sobie sprawę, szczególnie stara piętnastka, że nie ma zasobów. Natomiast Polska posiada ogromne zasoby, panie ministrze, i to jest nasz atut. Posiadamy równocześnie tę ogromną redukcję i układ wybijania argumentów odnośnie do emisji na głowę mieszkańca jest za nami, więc możemy tutaj dyskutować i mamy równocześnie zobowiązania wynikające z Protokołu z Kioto.

Powracając do toku wydarzeń, to 3 razy 20, o którym pan wspomniał. Panie ministrze, z przyjemnością się spotykamy. Super dobre z naszego punktu widzenia, pod warunkiem, że w rozliczeniach Protokołu z Kioto nie damy sobie zmienić roku bazowego i nie wprowadzimy CCS. Całą unię, starą piętnastkę, mieliśmy na kolanach właśnie z tego powodu. Natomiast jak się zmieniło, i państwo to piszą, rok bazowy na 2005, czyli nasze 32 proc. redukcji poszło do tyłu, a sami państwo piszą, że jeszcze mamy możliwość dokonania redukcji w zakresie ponad 30 proc. A więc ogromne szanse i czyste technologie spalania.

I CCS, panie ministrze, przecież u nas, a jesteśmy potentatem w zakresie odbioru i się do tego zobowiązaliśmy, on jest dobry na Morze Północne. On był wymyślony, i w gruncie rzeczy Polacy mają ogromne osiągnięcia w tym zakresie, w sensie naukowym, natomiast on był pomyślany w ramach tak zwanej pomocy państwom rozwijającym się. I tutaj między innymi trzeba było wspierać Arabię Saudyjską, żeby jej Niemcy i stara piętnasta zapłaciły za CCS, bo do tego się zobowiązali, żeby lepiej wypychali ropę naftową.

Dziękuję ślicznie, pani przewodnicząca, że jest pani tak miła i udziela mi tyle razy głosu. Dziękuję ślicznie, ale proszę zwrócić uwagę – tu jest ostra walka, walka z polskimi zasobami energetycznymi, z przejęciem tych zasobów energetycznych. I proszę sobie z tego zdawać sprawę, że równocześnie Komisja Europejska jest super dobrym negocjatorem i dlatego trzeba zwracać uwagę, że to, co powiedział pan minister Naimski... Dziękuję ślicznie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle, proszę szanować czas innych. Gratuluję wnuczki i dziękuję za gratulację, natomiast proszę nie nadużywać mojej cierpliwości. Jeszcze pan poseł Nowak się zgłosił.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (PO):

W imieniu posłów w takim razie gratulujemy Marysi w realu, bo w innych forach społecznościowych już to zrobiliśmy. Szanowni państwo, ale coś poważniejszego,

mianowicie traktat określa w UE, że mix energetyczny każdy kraj robi we własnym zakresie. I teraz w związku z tym pytanie, bo my mamy mix energetyczny zrobiony do 2030 r., a perspektywa, o której mówi UE, jest to rok 2050. Chciałbym zapytać rząd, a może i zachęcić do tego, bo myślę, że to jest robione, właśnie o mix energetyczny na rok 2050, i to taki wariantowy. Wariant A, który zakładałby realizację polityki energetycznej zawartą w tym komunikacie, który tak naprawdę ukazywałby mix energetyczny połączony z kosztami. Pokazywałby, że gospodarka polska byłaby gospodarką, delikatnie mówiąc, zagrożoną, co byłoby wynikiem właśnie działań UE, a wtedy nie wiem, czy to jest zgodne w ogóle z podstawową zasadą istnienia UE, jeśli nagle nasze istnienie gospodarcze byłoby zagrożone.

A drugi wariant taki, który uważamy, że jest wariantem spokojnym, wyważonym, łączącym w sobie właśnie te cechy, które ma również mix energetyczny 2030 roku, czyli węgiel tak, w określonym stopniu, czyli OZE tak i energetyka jądrowa również tak. I uwaga do CCS – ja uważam, że CCS pod względem społecznym będzie większym niebezpieczeństwem dla UE niż energetyka jądrowa, w sensie odbioru społecznego. Bowiem może dojść do takiej sytuacji, że będziemy mieć w Europie protesty wynikające właśnie z tego zatłaczania i niewiadomego sposobu zachowywania się dwutlenku węgla w miejscach, które są tak naprawdę niedookreślone. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie. To proszę pana ministra.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Ze względu na to, że UE proponuje, czy dała taką wizję do roku 2050, przygotowujemy materiał, który będzie się do tego odnosił. Uważam, że błędem jest w ogóle sięganie w taką perspektywę przy ogromnym postępie technicznym. Dzisiaj te wszystkie prognozy, które mamy zapisane w polityce energetycznej 2009 na przykład… i o tym była dyskusja na jednej z komisji dotycząca zapotrzebowania na gaz ziemny. Prognozy te są już dzisiaj nieaktualne – dotyczące roku 2020. Okazuje się, że firmy deklarują już o wiele większe zapotrzebowanie, niż to było planowane jeszcze trzy lata temu. W związku z tym wolę, żeby była krótsza perspektywa i bardziej precyzyjne, trafione prognozy. Bo dzisiaj się spotykamy z tym, że prognozy, które sobie UE stawiała, nawet takie krótkoterminowe, nigdy się nie zrealizowały. Tu się zgodzę z panem ministrem Szyszką, że warto rozliczać prognozy i te zobowiązania, które każdy na siebie nakłada, a nie zapominać o tym i najlepiej robić taką perspektywę, której już nikt z tych, którzy ją tworzyli, nie będzie mógł zweryfikować, czy się nie pomylił. Dlatego ja unikałbym też tworzenia znaczących dokumentów, dlatego że one są pułkownikami, czyli nadają się tylko na półkę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję w tym punkcie. Proponuję przyjąć następującą konkluzję: Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. komunikat, dokument COM 885 i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu odnoszące się do tego dokumentu. Czy jest sprzeciw wobec takiej konkluzji? Nie słyszę. W związku z tym uznaję ją za przyjętą.

Przechodzimy do pkt II, dokument COM 130. Poproszę o zabranie głosu pana ministra Radosława Mleczkę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Bardzo dziękuję, szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałbym państwa poinformować, że 21 marca tego roku po wielu miesiącach prac i konsultacji społecznych Komisja Europejska przedstawiła dwa dokumenty, czy projekty legislacyjne. Pierwszy z nich to rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług, a drugi, powiązany w jakimś sensie z tym dokumentem, to jest projekt dyrektywy,

która miałaby służyć poprawie wdrażania i egzekwowania dyrektywy o pracownikach delegowanych.

Żeby przybliżyć państwu problematykę, której dotyczą obydwie propozycje, może kilka słów, kim są pracownicy delegowani. Otóż, są to osoby zatrudnione na stałe w tak zwanym kraju wysyłającym, a przez pewien czas pracujące w kraju przyjmującym. Czyli osoba zatrudniona przykładowo w Polsce, przez pewien czas, nadal będąc zatrudniona w Polsce, pracuje na terytorium Niemiec albo innego kraju, do którego jest delegowana.

Żeby uzmysłowić sobie skalę tego zjawiska, przygotowaliśmy informację dotycząca ilości nie tyle osób, które są delegowane, co liczby delegowań, co warto podkreślić. Chciałbym państwa poinformować, że w skali UE takich delegowań mamy rocznie około miliona. Oczywiście są to dane szacunkowe. Natomiast Polska wśród państw UE jest krajem, który deleguje największą ilość pracowników. I tak w roku 2004 to było niespełna 70 tys. delegowań, w roku 2007 – 242 tysiące delegowań i ta liczba około 220-230 tysięcy delegowań wciąż się utrzymuje. Czyli w skali miliona delegowań w UE, ponad 200 tysięcy delegowań to pracownicy delegowani z Polski.

Jakie jest tło i jaka jest historia tych prac Komisji Europejskiej, związanych właśnie z tymi dwiema propozycjami? Mam jeszcze tylko jedną prośbę, panie przewodniczący, te dwie propozycje – rozporządzenie i projekt dyrektywy – zostały przez Komisję Europejską przedstawione jako pakiet, w związku z tym znacznie wygodniej jest mi omawiać równocześnie pkt II i III. Jeżeli pan przewodniczący uzna za konieczne rozdzielenie tych projektów, to będę się trzymał tej struktury.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Omawiać możemy wspólnie, ale wnioski do tych dwóch dokumentów są odmienne. To znaczy, w przypadku pierwszego dokumentu, od którego pan minister zaczął, zarówno stanowiska rządu, jak i BAS są zbieżne i popiera to chyba także poseł sprawozdawca. Zwrócił uwagę, że są zastrzeżenia co do przestrzegania zasady subsydiarności w przypadku następnego dokumentu. BAS ma inne zdanie niż rząd. Uwzględniając to, że zasadę subsydiarności będziemy musieli omówić później oddzielnie, to możemy oczywiście przedstawiać oba dokumenty razem. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MPiPS Radosław Mleczko:

Dziękuję bardzo. A zatem powracając do tej szczególnej sytuacji delegowania pracowników i niejako historycznego tła, które jest związane z propozycjami Komisji Europejskiej, chciałbym zwrócić uwagę na wyroki Trybunału Sprawiedliwości UE w tych sprawach, które miały miejsce w latach 2007 i 2008. Wówczas pojawiły się wątpliwości niektórych państw członkowskich związanych z regulacjami, z obowiązującą dyrektywą, czy ta dyrektywa w wystarczający sposób reguluje kwestie pracowników delegowanych. Podkreślam, że to były lata 2007 i 2008. Od tego czasu większość państw członkowskich, w naszej ocenie, poprzez wewnętrzne regulacje rozwiązała problemy związane z wątpliwościami dotyczącymi pracowników delegowanych, stąd nie odnotowujemy w ostatnich latach orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości związanych z kwestiami pracowników delegowanych.

Propozycja Komisji Europejskiej dotycząca rozporządzenia odnosi się do niezwykle ważnej kwestii, która na tle tych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości się pojawiała, mianowicie Trybunał Sprawiedliwości UE w swoich orzeczeniach nie rozstrzygał i nie rozstrzyga o hierarchii pomiędzy swobodami gospodarczymi i prawami społecznymi, stwierdzając, że wartości te powinny być równoważne. Na tle takiego dorobku Trybunału Sprawiedliwości UE ocena zasadności akcji zbiorowej w tym strajku i proporcjonalności podjętych środków zależy od okoliczności konkretnego przypadku.

Chciałbym podkreślić, że projekt rozporządzenia, który został przedstawiony, podtrzymuje tę linię. Polska zresztą podziela to stanowisko. W związku z tym kwestionowaliśmy w projekcie stanowiska rządowego niejako wartość dodaną tego rozporządzenia. Chciałbym podkreślić, że istnieją wątpliwości pomiędzy europejskimi partnerami społecznymi i szczególnie ETUC (Europejska Konfederacja Związków

Zawodowych) ma dosyć krytyczne stanowisko w odniesieniu do tego projektu rozporządzenia.

Odbyła się zresztą już pierwsza polityczna debata na temat rozporządzenia i projektu dyrektywy. Na początku tego tygodnia prezydencja duńska zorganizowała nieformalne spotkanie ministrów w miejscowości Horsens w Danii i tam mieliśmy okazję wymienić poglądy dotyczące pracowników delegowanych i obydwu propozycji Komisji Europejskiej.

Jeśli chodzi zaś o dyrektywę, w istocie przekazaliśmy wiele zastrzeżeń. Dotyczą one zarówno ogólnego przesłania czy filozofii tej propozycji, jak i spraw szczegółowych. Jeśli chodzi o to ogólne przesłanie, to chciałbym powiedzieć, że Polska stała i stoi na stanowisku wzmocnienia współpracy administracyjnej w sensie informacyjnym, dotyczącym pracowników delegowanych. Podejmujemy w tym celu bardzo konkretne działania. Chciałbym Wysoką Komisję poinformować, że niedawno rozpoczęły swoją działalność centra informacyjne, które są przygotowane we współpracy z rządem niemieckim przez niemieckie związki zawodowe i do których tworzenia i udziału w radach programowych również zostało zaproszone MPiPS. Uczestniczymy w tych pracach albowiem również we współpracy dwustronnej chcemy, żeby informacja docierała do wszystkich pracowników migrujących, nie tylko do pracowników delegowanych, ale do wszystkich tych pracowników, którzy powinni znać swoje prawa w państwie, w którym pracę wykonują, i których prawa powinny być przestrzegane.

Obawiamy się natomiast, że propozycja tej dyrektywy z pozoru tylko regulująca pewne kwestie jednak wprowadza nowe instytucje, jak i w tych regulacjach pozostaje na tyle nieprecyzyjna, że w ostatecznym rozrachunku może się okazać, że ta ustabilizowana w tej chwili sytuacja, jeśli chodzi o pracowników delegowanych, stanie ponownie przed wyzwaniami interpretacyjnymi i znów będziemy musieli mierzyć się z problemami i z orzeczeniami, które mogą tę sytuację utrudnić. Pomijam również fakt, że pod rządami obecnej dyrektywy pracownicy delegowani wykonują swoją pracę i to, że zapadły dwa czy trzy orzeczenia Trybunały Sprawiedliwości, nie powinno nam przesłaniać podstawowej wartości związanej z możliwością pracy, z możliwością delegowania i wszystkich zalet związanych z budowaniem konkurencyjności gospodarki UE, również w oparciu o ten instrument, jakim jest delegowanie pracowników.

Chciałbym wreszcie powiedzieć kilka słów o tych szczegółowych rozwiązaniach, które budzą nasze wątpliwości w odniesieniu do propozycji dyrektywy, a mianowicie podkreślałem już fakt wykroczenia poza zakres konieczny dla osiągnięcia zamierzonych celów. Chcę również powiedzieć o tej nowej instytucji prawnej, którą dyrektywa proponuje, a mianowicie jest to propozycja solidarnej odpowiedzialności wykonawcy i pracodawcy w naszej ocenie bez uwzględnienia różnorodności krajowych systemów stosunków przemysłowych, a także przy dużej obawy dotyczącej interpretacji w przyszłości, jeśli taka instytucja rzeczywiście zostałaby utworzona.

Projekt dyrektywy w naszej ocenie również w niewystarczającym stopniu uwzględnia krajowe porządki prawne i praktyki, zawiera kazuistyczne i zawiłe sformułowania przepisów, które mogą zrodzić liczne wątpliwości interpretacyjne w przyszłości. Chciałbym podkreślić, że w toku dyskusji, która miała miejsce, jak wspominałem, kilka dni temu w Horsens, Komisja Europejska oczywiście podkreślała fakt, że jest to tylko wstępna propozycja, która ma być przedmiotem dalszych dyskusji i analiz, natomiast Polska miała okazję zaprezentować swoje stanowisko i chciałbym powiedzieć, że to stanowisko uzyskało w wielu swoich aspektach również wsparcie niektórych państw członkowskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Sprawozdawcą do obu dokumentów jest pan poseł Tobiszowski. Proszę się ustosunkować do obu dokumentów w jednym wystąpieniu. Dziękuję.

Poseł Grzegorz Tobiszowski (PiS):

Rzeczywiście jest to pewien ciąg kompatybilny. Na początku przyjmując generalnie założenia i te uwagi, które przyjął rząd, nie da się nie zauważyć, panie ministrze i panie przewodniczący, mam takie szczęście, że co dostaję dokumenty, to rząd nigdy nie trafia

na czas, a w tym przypadku popełnił rekord, bo wczoraj o godzinie 16.00 z minutami otrzymałem stanowisko rządu. Po raz kolejny nawołuję, żeby się nad tym głęboko zastanowić, bo rzeczywiście temat jest ważny. Myślę, że otrzymanie stanowiska rządu na parę godzin przed Komisją, panie ministrze, abstrahując od tego, że z wieloma uwagami się zgadzam, to jest jednak trochę przesada.

Przechodząc do pewnej sekwencji, bo nie chcę powtarzać, czy dyrektywy, czy rozporządzenia, chcę przejść do państwa stanowiska. Zwracają państwo uwagę, że rozporządzenie nie wnosi elementów dodanych co do orzecznictwa Trybunału. Rzeczywiście wprowadza niejasność pewnych sformułowań. Niniejszym jednak piszą państwo tak: „RP może jednak poprzeć projekt rozporządzenia, jeżeli jej stanowisko będzie decydowało o jego przyjęciu, pod warunkiem, że w trakcie prac nad projektem nie zostanie naruszona dotychczasowa równowaga pomiędzy działaniami zbiorowymi a wspólnotami gospodarczymi, to znaczy żadnemu z praw nie zostanie przyznane pierwszeństwo". Ja bym jednak prosił, żeby to doprecyzować, bo jeśli państwo zakładają jednak przyjęcie rozporządzenia, gdzie i BAS, i państwo uważają, że została naruszona zasada pomocniczości, można by tu skorzystać z uprawnienia i poprzeć to naszą uchwałą. Wiem, że w prezydium rozmawiali państwo o tym, natomiast jakie państwo widzą elementy do wprowadzenia do rozporządzenia, które sprawią, że jednak to rozporządzenie państwo poprą? Bowiem wasz wywód, i pana ministra obecnie, sugeruje, że to rozporządzenie nie powinno być przyjęte. Rzeczywiście nie wnosi tego, co jest w założeniach, a więc wdrożenie stabilniejszej dyrektywy 96/71 mówiącej o osobach delegowanych. Zarazem zakładają państwo, że jeśli zostaną wprowadzone pewne zmiany przez Komisję Europejską, to jesteście w stanie to poprzeć. Wydaje mi się, że jest tu daleko idący dualizm w państwa stanowisku i bardzo bym prosił, żeby pan minister się do tego odniósł.

I składam jednak propozycję, jeśli BAS rzeczywiście jest zgodne z rządem, że mamy naruszoną zasadę pomocniczości, ja ze swej strony też zasięgnąłem informacji u innych ekspertów, moglibyśmy tu skorzystać z tego uprawnienia, aby to stanowisko wesprzeć.

Co do dokumentu związanego z dyrektywą, tutaj ocena BAS jest troszkę mniej ostra niż państwa. Wymieniacie również pewne elementy, które krytykujecie. Pan minister wspomniał, że projekt dyrektywy wykracza poza zakres konieczny do osiągnięcia zamierzonych celów, że powołana jest instytucja, że nakładane są pewne obciążenia finansowe związane z tą instytucją. Wskazujecie pewne terminy, które powinny przy pozyskiwaniu informacji być zwiększone i również nakładacie pewien kaganiec dla siebie. Z jednej strony jesteście krytyczni do tego dokumentu i mówicie, co należałoby zasadniczo zmienić. Natomiast znowu w jednym sformułowaniu: „w przypadku uzgodnienia satysfakcjonujących zmian w projekcie w odniesieniu do niektórych z powyższych zagadnień…" I pytanie, które to są powyższe zagadnienia, które polski rząd uważa za ważne, które powinny się pojawić w dyrektywie, i wtedy tę dyrektywę jesteście w stanie poprzeć i wycofacie się z innych zastrzeżeń w pozostałym zakresie, bo takie sformułowanie jest na stronie czwartej państwa stanowiska. Bardzo bym prosił, żeby to uściślić, żebyśmy wiedzieli ewentualnie, czy mamy przygotować stanowisko do takiego stanowiska na następne posiedzenie i jaka jest ocena BAS w kontekście zasady pomocniczości, bo państwo co do dyrektywy również to podnoszą. Natomiast BAS nie jest tak ostre w swoim stanowisku i dobrze by było też posłuchać wymiany państwa argumentów i tej różnicy, która przy dyrektywie się pojawia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Często mamy kłopot z tak zwanym tekstem, gdzie dba się o poprawność polityczną sformułowań, a zaciemnia się meritum sporu. W związku z tym posłowie, którzy są politykami, muszą się doszukiwać mocniejszych akcentów, żeby zobaczyć, co jest ważne, a co nieważne. To niestety nie jest jedyny przypadek. To jest dolegliwość, nie wiem, czy europejska, czy specjalność polska, w każdym razie nam jest potrzebne czasami bardziej konkretne postawienie sprawy.

Natomiast jeśli chodzi o te dwa dokumenty, rzeczywiście jest inna sytuacja w przypadku jednego i drugiego, jak już mówiłem. Na pewno BAS będzie chciało na

koniec jeszcze zabrać głos, ale teraz rozpoczynamy dyskusję. Zgłosiły się dwie panie. Pierwsza była pani poseł Danuta Jazłowiecka, deputowana do PE. Proszę bardzo.

Poseł do PE Danuta Jazłowiecka:

Dziękuję, panie przewodniczący. W PE zarówno rozporządzenie, jak i dyrektywa noszą miano puszki Pandory, więc najprawdopodobniej będzie to bardzo ciekawa praca nad tym dokumentem. Z tego też powodu, ponieważ pan minister powiedział, że już się odbyło takie nieformalne spotkanie ministrów krajów członkowskich UE, chciałabym się dowiedzieć, jeżeli to jest możliwe, na jakie kraje członkowskie możemy liczyć w poparciu tych zmian, czy tych obszarów, które wymagają zmian, wymagają doprecyzowania bądź nawet w niektórych przypadkach, z tego co słyszę w PE, konkretnych zmian? Czy są kraje, które proponują jeszcze jakieś inne obszary poza tymi, które Polska proponuje? Jeżeli może się pan minister takimi wrażeniami podzielić, byłaby bardzo wdzięczna. I chciałabym zapewnić, że ministerstwo polskie będzie miało duży wpływ na raport, który zostanie przedstawiony w PE. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Fotyga jako druga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, z przyjemnością wysłuchałam pańskiej prezentacji, ale po przeczytaniu stanowiska rządu muszę powiedzieć, że jest ono szczytem ekwilibrystyki. Nie ma nic wspólnego z poprawnością polityczną. Państwo po prostu zostawiają sobie furtkę i całkowitą dowolność procedowania w zależności od rozwoju sytuacji. A sytuacja może się rozwinąć właściwie w każdym kierunku, w każdym kierunku mogą pójść zmiany proponowanych aktów prawnych. Jakiej rangi i na ile jest to kontrowersyjny akt prawny, mówiła już pani deputowana Jazłowiecka, więc nie chce tego podkreślać.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w UE mamy do czynienia z poważnym kryzysem. Narastają tendencje do ochrony własnego rynku pracy. Mamy pewien dorobek, jak słusznie stwierdził już pan minister, w zakresie stosunków przemysłowych. To są historyczne uzgodnienia. To jest dość kruchy kompromis i powiedziałabym, że naruszenie tego za pomocą zmian ustawodawstwa unijnego, i to takich, co do których właściwie po zaopiniowaniu posłowie nie bardzo będą już mogli podejmować debatę czy uczestniczyć w procesie decyzyjnym, powoduje, że powinniśmy być niezwykle ostrożni. Nasze postępowanie powinno zmierzać w kierunku uchwały Sejmu o naruszeniu zasady pomocniczości.

Sądzę, że to powinno mieć miejsce w obydwu przypadkach i stąd pytanie do BAS co do terminów i procedury, którą powinniśmy uruchomić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Terminy są już określone. Później powiem, jakie one będą. Pan poseł do PE Protasiewicz.

Poseł do PE Jacek Protasiewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja tylko krótko, bowiem zgadzając się co do ogólnej wymowy dyskusji, jak i podstawowego przesłania stanowiska rządowego, że nie należy dokonywać zmian w tym obszarze, dlatego że regulacje, które obowiązują wraz z interpretacją Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, są wystarczająco dobra podstawą do tego, żeby precyzyjnie i uregulować tę kwestię, i rozwiązywać ewentualne spory prawne.

Chcę tylko zwrócić uwagę, nieco polemicznie z panią przewodniczącą Fotygą, że ta inicjatywa może nie jest efektem ostatniego kryzysu, tylko już jakby generalnie. Już nawet z poprzedniej kadencji parlamentu pamiętam tę debatę w ówczesnej Komisji Spraw Społecznych i Zatrudnienia. Generalnie jest to przedmiot sporu pomiędzy tymi, którzy są za pogłębieniem i otwarciem rynku a tymi, którzy rzeczywiście mają myślenie protekcjonistyczne, bardziej może nawet nie w wymiarze narodowym, co socjalnym. Faktem jest, tak jak pani przewodnicząca mówi, to się ostatnio pogłębiło i tym bardziej trzeba być stanowczym i sensownie podejrzliwym, jeśli chodzi o tego typu pomysły, które się właśnie pojawiają i o których teraz dyskutujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. Więcej zgłoszeń do dyskusji nie było. Poprosimy w takim razie przedstawiciela BAS, żeby powiedział dwa słowa na temat przestudiowanych różnic poglądów w odniesieniu do COM 131, czyli do projektu dyrektywy, bo w przypadku rozporządzenia jest spójne stanowisko. Proszę.

Ekspert ds. legislacji z BAS Mateusz Zreda:

Mateusz Zreda, BAS. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, na wstępie tej dyskusji chciałbym przytoczyć treść art. 5 ust. 3 i 4 Traktatu o UE. Ust. 3 dotyczy zasady pomocniczości, ust. 4 zasady proporcjonalności. Zgodnie z ust. 3: „Zgodnie z zasadą pomocniczości w dziedzinach, które nie należą do jej wyłącznych kompetencji, UE podejmuje działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jaki cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa członkowskie zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym oraz lokalnym, jeśli ze względu na rozmiary lub skutki proponowanego działania możliwe jest lepsze ich osiągnięcie na poziomie UE”. To dotyczy zasady pomocniczości. Natomiast zasada proporcjonalności jest określona w ust. 4: „Zgodnie z zasadą proporcjonalności zakres i forma działania UE nie wykraczają poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów traktatu”.

I teraz tak: odnosząc się do projektu stanowiska rządu do COM 131, co do zasady nie zgłaszamy zastrzeżeń co do uwag przedstawionych przez rząd. Natomiast jeśli chodzi o kwestię zasady pomocniczości, tutaj jest rozbieżność. Uznajemy, że te uwagi, które zostały przedstawione przez rząd, dotyczą w większym stopniu zasady proporcjonalności, aniżeli zasady pomocniczości. W projekcie stanowiska rządu jest mowa o tym, że Polska nie ma wątpliwości co do zgodności projektu z zasadą pomocniczości i dalej, zgadzając się co do zasady z założeniem, że podstawowe cele dyrektywy wdrożeniowej, jakimi są poprawa wdrożenia i egzekwowanie dyrektywy 96/71, mogą być lepiej osiągnięte na poziomie UE. I dalej jest mowa o tym, że przyjęte środki służące osiągnięciu tego celu, są nieproporcjonalne. I z tym też się zgadzamy. To znaczy, istnieją pewne wątpliwości natury merytorycznej, dotyczące postanowień projektu dyrektywy, natomiast w opinii BAS nie doszło tutaj do naruszenia zasady pomocniczości, inaczej, niż w przypadku powiązanego dokumentu zawartego w COM 130 tego projektu rozporządzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie nastąpiła nadinterpretacja, skoro nawet rząd twierdzi, że nie ma tu zastrzeżeń do zasady pomocniczości, a jedynie do tej drugiej zasady. A my się odnosimy do zasady pomocniczości. Mam propozycję, aby rozdzielić te dwa dokumenty. W jednym przypadku, w przypadku rozporządzenia, czyli COM 130, poprosimy BAS o przygotowanie uzasadnionej opinii, którą byśmy potem przedstawili Sejmowi do zatwierdzenia, czyli całą procedurę zastrzeżeń byśmy tu otworzyli. W drugim zaś przypadku zwróciłbym się do posła sprawozdawcy, żeby przygotował opinię Komisji, która uwzględniłaby zastrzeżenia co do zasady proporcjonalności i zastrzeżenia merytoryczne, i tę opinię przyjęlibyśmy na następnym, posiedzeniu Komisji.

Jeśli chodzi o terminy, to byłyby to następujące terminy: w przypadku COM 130, czyli tam, gdzie mamy zastrzeżenia co do przestrzegania zasady pomocniczości, gdybyśmy przyjęli na następnym posiedzeniu Komisji w dniu 9 maja inicjatywę uchwałodawczą, czyli przyjęlibyśmy uchwałę w tej sprawie, to projekt uchwały może być rozpatrzony przez Sejm na posiedzeniu w dniach 9-11 maja. Czyli w dniu 9 maja byśmy przyjęli, ale od razu z prośbą o rozpatrzenie tego dokumentu na posiedzeniu do 11 maja, przy czym termin ośmiu tygodni mija 22 maja, tak że swobodnie byśmy się tutaj zmieścili w czasie.

Jeśli chodzi o tę drugą opinię, przygotowaną ewentualnie przez posła sprawozdawcę, terminy też mamy podobne i moglibyśmy ją przyjąć nawet na posiedzeniu Komisji w dniu 18 maja, ale gdyby pan poseł przygotował ją na 9 maja, to byśmy wtedy te dwie sprawy załatwili na tym samym posiedzeniu.

Mam pytanie do posła sprawozdawcy, czy jest gotowy do wykonania takiej pracy we współpracy z BAS?

Poseł Grzegorz Tobiszowski (PiS):

Tak, tylko żeby wniosek pani przewodniczącej Fotygi o uchwałę w drugiej sprawie też był rozpatrzony.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Tak, ale tu jest pewien problem, dlatego że uzasadnione opinie przygotowuje BAS, a BAS nie uważa, żeby nastąpiło naruszenie zasady pomocniczości. Tak samo zresztą rząd nie uważa, że jest naruszona zasada pomocniczości. W związku z tym jest pewien problem, kto by miał przygotować taką opinię, bo nie możemy zmuszać ekspertów do przygotowania opinii niezgodnie z ich stanowiskiem. Pani przewodnicząca chciała zabrać głos, proszę bardzo.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie pośle, myślę, że możemy przyjąć tę propozycję po wyjaśnieniach BAS.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Zwracam uwagę, że my natychmiast po przyjęciu stanowiska, umieszczamy te informacje zarówno w IPEX, jak i przekazujemy swojemu pełnomocnikowi, przedstawicielowi w PE, i bardzo szybko inne parlamenty wiedzą o naszym stanowisku i gdyby się chciały dołączyć, to byłoby dobrze. W takim razie przyjmujemy takie rozwiązanie i nie będziemy konkludować dzisiaj tych stanowisk, dlatego że przenosimy je na 9 maja. Prosiłbym pana posła Tobiszowskiego o przygotowanie opinii merytorycznej, uwzględniającej nieprzestrzeganie zasady proporcjonalności co do COM 131 i jednocześnie prosiłbym BAS, żeby na to samo posiedzenie przygotował projekt uchwały i uzasadnionej opinii do druku COM 130. Czy BAS chciałby na ten temat coś powiedzieć? Nie. Bo panowie jesteście ożywieni, ale rozumiem, że nową pracą. Na tym kończymy rozpatrywanie pkt II i III. A jeszcze pan minister, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MPiPS Radosław Mleczko:

Mam następujące pytanie. Pierwsza to jest tylko uwaga porządkowa, dotycząca projektu stanowiska rządu. Chciałbym zwrócić uwagę, że w projekcie odnoszącym się do dyrektywy rząd wyraził wątpliwość dotyczącą zasady pomocniczości, która znalazła się tutaj w informacji w sprawie zgodności projektu aktu z zasadą pomocniczości. To tak dla informacji, ponieważ odnosiłem wrażenie, że w trakcie dyskusji wskazywał pan przewodniczący, że nie znalazła się taka wątpliwość w stanowisku rządu. Chciałbym zwrócić uwagę, że taka wątpliwość w stanowisku rządu się znajduje.

Chciałbym również przeprosić za to, że projekt stanowiska rządu dotarł do państwa tak późno. Wynikało to z przyczyn od nas niezależnych. Jeżeli pan przewodniczący i szanowni państwo uznają za stosowne, żeby dalszy ciąg dyskusji również na temat projektu stanowiska rządu prowadzić podczas kolejnego posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej, to oczywiście bardzo chętnie taką dyskusję będziemy prowadzili, bo, jak rozumiem, nie ma oczekiwania w tej chwili, abym odpowiedział na pytania czy wątpliwości, czy komentarze, które padły.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Nie, to moje zaabsorbowanie procedurą spowodowało, że nie udzieliłem panu głosu. Proszę bardzo o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania i wątpliwości i ustosunkowanie się do zastrzeżeń. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MPiPS Radosław Mleczko:

Wobec tego bardzo krótko. Chciałem bardzo podziękować za te komentarze i uwagi i podkreślić, bo padła ze strony pana posła uwaga dotycząca poprawności politycznej i sformułowań, które znalazły się w związku z tym w naszych stanowiskach. Otóż tak nie jest. Projekty stanowisk przygotowywaliśmy po prostu w dobrej wierze w taki sposób, żeby w toku negocjacji umożliwić Polsce stanowisko na tyle elastyczne, żeby osiągnąć cele, które w sposób jasny zostały w tych projektach sformułowane.

W odniesieniu do rozporządzenia, no cóż, wskazujemy na wszystkie okoliczności, które powodują, że jesteśmy przeciwni przyjmowaniu tego rozporządzenia, ale jednocześnie wskazujemy w tym stanowisku na to, w jakich warunkach, jeżeli Polska miałaby być

krajem blokującym przyjęcie tego rozporządzenia, to pod jakimi warunkami możemy się zgodzić na jego przyjęcie.

Natomiast w odniesieniu do dyrektywy, ta konstrukcja jest trochę bardziej złożona, bo mamy tu więcej szczegółowych wątpliwości. Chciałbym zwrócić Wysokiej Komisji uwagę na to, że wpisaliśmy do instrukcji cele negocjacyjne rządu polskiego, tak jak choćby zrezygnowanie z prowadzenia instytucji odpowiedzialności solidarnej, i wszystkie kolejne cele. Jeśli takie cele zostałyby przez rząd polski osiągnięte, to wówczas pod pewnymi warunkami możemy rozważać możliwość przyjęcia projektu dyrektywy.

Chciałbym również powiedzieć jeszcze słowo w odniesieniu do rozporządzenia, a mianowicie zawsze w takiej sytuacji musimy również brać pewien istotny aspekt po uwagę, czy wprowadzenie takiego aktu nie zmieni sytuacji na gorsze z punktu widzenia RP. Uważamy, że taka sytuacja hipotetycznie może mieć miejsce. Stąd naprawdę tutaj nie ekwilibrystyka, a staranność wynikająca z przygotowania pozycji negocjacyjnej i z pragmatyki wynikającej również z negocjacji na forum unijnym, i pragmatyki rządu, jak podpowiada mi tutaj minister rolnictwa. W każdym razie bardzo dziękuję za te uwagi. Jesteśmy gotowi do dalszej debaty.

Chciałbym również powiedzieć, że według informacji posiadanych przez nas, ponieważ pani poseł Jazłowiecka zadała pytanie dotyczące ewentualnego poparcia stanowisk, powiedziałbym tak: jeżeli chodzi o nieformalne posiedzenie ministrów w Horsens, które się odbyło w tym tygodniu, to nie czuję się upoważniony, aby publicznie przedstawiać inne państwa członkowskie niż te, które zostały wymienione w mediach europejskich, a wskazano tam na Polskę i Wielką Brytanię, jako państwa członkowskie, które kwestionują różne propozycje i zapisy dyrektywy. Natomiast mogę powiedzieć tylko, że przebieg tego posiedzenia wskazywał, że więcej państw, nie tylko Polska i Wielka Brytania, ma poważne wątpliwości. Na pewno większe wątpliwości ma grupa państw, która w większym stopniu korzysta po prostu z możliwości delegowania pracowników i z tymi państwami, ale też z innymi, w duchu dialogu rozmawiamy co do przyjęcia, ewentualnie, przyszłych rozwiązań.

Chciałbym również podkreślić, że według informacji posiadanych przez nas, a otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na badanie zasady pomocniczości zdecydowały się odnośnie do dyrektywy następujące państwa: Austria, Belgia, Czechy, Niemcy, Dania, Rumunia, Estonia, Szwecja i Królestwo Niderlandów, natomiast w przypadku rozporządzenia, przepraszam, bo odcyfrowuję tu równocześnie zapis skrótowy: Austria, Belgia, Czechy, Dania, Niemcy, Rumunia, Estonia, Hiszpania, Szwecja, Holandia i Słowacja. Oczywiście te informacje możemy przekazać również do pani poseł w wersji, którą otrzymaliśmy z MSZ. Jak rozumiem, do tej grupy dołączy również Polska. Jest taki wniosek o przeprowadzenie badania zasady pomocniczości. To tyle celem uzupełnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. Zresztą BAS też przedstawia te informacje, jakie państwa mają jakie stanowisko, tak że nie potrzeba nas informować. Pani przewodnicząca Fotyga, proszę bardzo.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie ministrze, ja jednak podtrzymuję swoją opinię o ekwilibrystyce zawartej w stanowisku rządowym. Sądzę, że w dość wstępnej jeszcze fazie negocjacji bardzo nierozsądne jest ogłaszanie w stanowisku, że Polska sobie w ogóle nie wyobraża blokowania i że zgłasza już w tej chwili warunki, pod jakimi jednak byłaby gotowa ustępować. Uważa, że nieprzyjęcie tej dyrektywy byłoby większym złem niż przyjęcie jej w kształcie kompromisowym. Ja nie przesądzam w tej chwili, jaki kształt, ale zachęcam jednak państwa od czasu do czasu do stawiania nieco bardziej zdecydowanych opinii w stanowisku rządu, a przede wszystkim dopuszczanie również blokowania aktów prawnych w przypadku, kiedy one będą dla nas niekorzystne.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Po prostu państwo mają odmienne opinie o tekście. Ja swoje uwagi też zgłaszałem. Proponuję w sprawie wniosku COM(2012) 130 przyjęcie następującej

opinii: Komisja do Spraw Unii Europejskiej Sejmu RP uznaje „Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług (COM(2012) 130 wersja ostateczna)" za niezgodny z zasadą pomocniczości. Czy ktoś ma zdanie przeciwne? Nie widzę. Przyjęliśmy taką opinię i, jak mówiłem, procedura będzie taka, że 9 maja podejmiemy inicjatywę uchwałodawczą.

Natomiast w odniesieniu do COM 131, czyli pkt III, jest prośba, żeby też na 9 maja pan poseł sprawozdawca Grzegorz Tobiszowski przygotował opinię Komisji, którą byśmy przyjęli na tym posiedzeniu. Na tym już definitywnie kończę rozpatrywanie pkt II i III.

Pkt IV – przekazuję karteczki pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pkt IV to dokument COM 62. Bardzo proszę pana ministra Kazimierza Plocke o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, składam informację dotyczącą sprawozdania Komisji Europejskiej do PE i Rady w sprawie wydatków z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji (EFRG), system wczesnego ostrzegania nr 11-12/2011. Chcę poinformować, że sprawozdanie dotyczy roku budżetowego od 16 października 2010 do 15 października 2011 roku. Chcę poinformować, że plan wydatków i wykorzystania środków finansowych budżetowych wyniósł w tym czasie 43.891,2 mln euro, to jest 102,5 proc. planu wydatków określonego na poziomie 42.891,2 mln euro.

Największą pozycję wydatków stanowiły płatności bezpośrednie. Było 40.179,9 mln euro, to jest 101 proc. planu wydatków przewidzianych w ustawie. I drugą grupę wydatków stanowiły wydatki związane z interwencją na rynkach rolnych, które wyniosły 3.344,2 mln euro. To jest 112,8 proc. planu wydatków na ten cel.

Chcę także zauważyć, że według stanu na koniec roku budżetowego 2011 roku dochody przeznaczone na ten cel zostały sfinansowane w ramach wydatków, w ramach Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji. Były na poziomie 1.571,9 mln euro i pochodziły z dwóch źródeł – po pierwsze z dochodów przeznaczonych na określony cel z 2010 roku przeniesiony na rok 2011 i była to kwota 905,1 mln euro. I również dochody przeznaczone na określony cel w wysokości 666,8 mln euro, które pochodziły z kar państw członkowskich za: po pierwsze z tytułu kontroli zgodności rozliczeń 467,3 mln euro, z tytułu nieprawidłowości 177,6 mln euro i opłaty za mleko 21,9 mln euro.

Chciałem też zwrócić uwagę, że rząd nie wnosi uwag do niniejszego sprawozdania z uwagi na to, że wydatki zostały zrealizowane na poziomie 100 proc. To tyle. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Oddaję głos posłowi sprawozdawcy Kazimierzowi Gołojuchowi.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, jak tu już było wspomniane, okres sprawozdania dotyczy wydatków poniesionych z Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji od 16 października 2010 do 15 października 2011 r. Ja tylko przypomnę, dlaczego tak jest. Otóż w UE rok budżetowy dla rachunku Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji rozpoczyna się 16 października, a kończy 15 października roku następnego. Jeśli chodzi o instytucje akredytowane do uruchomienia środków z EFRG, to jest Agencja Rynku Rolnego i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Nie będę tutaj przytaczał liczb, które już pan minister powiedział, bo one w tym sprawozdaniu są wykazane, i jest również uzasadnienie do wydatkowanych kwot.

Jeśli chodzi o ten rok sprawozdawczy, który omawiamy, tutaj większych zastrzeżeń nie ma. Chciałbym natomiast poruszyć kwestię, która wydarzyła się w ostatnich dniach i jest niepokojąca. Otóż Komisja Europejska w ostatnim czasie zmieniła reguły gry

i w czasie obowiązującej perspektywy finansowej ograniczyła środki na wsparcie grup producenckich. Ta informacja ukazała się wczoraj. Dodam, że grupy producenckie, które powstały w Polsce, rozwijają się, również na modernizację gospodarstw, na rozbudowę bazy zaciągnęły znaczne kredyty. I w przypadku gdy to ograniczenie się pojawiło, powstał niepokój wśród grup producenckich. Wczoraj miałem już kilka telefonów, i dzisiaj, o tym, że jest znaczne zaniepokojenie tym ograniczeniem. Otóż nie zdarzyło się do tej pory tak, żeby w czasie obowiązującej perspektywy zostały zmienione warunki finansowania. Chciałbym przy tej okazji zapytać pana ministra, ponieważ Komisja Europejska złamała zasadę pomocniczości – oczywiście nie dotyczy to tego omawianego sprawozdania, tylko tego, co się wydarzyło w ostatnim czasie – chciałbym zapytać, jakie ministerstwo zaproponuje rozwiązanie, jakie podejmie kroki, żeby jednak grupy producenckie tak jak do tej pory mogły korzystać ze wsparcia ściśle określonego i żeby między innymi wykorzystać tę nadwyżkę, która wynosi około 440 mln zł, to jest tego sprawozdania, które omawiamy, a została ona przesunięta na rok budżetowy obecny 2012. Czy jest tu szansa, żebyśmy to wsparcie dla grup producenckich obronili, bo jest to bardzo ważne dla naszych rolników i dla naszych producentów rolnych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chciałaby zabrać głos? Nie. To oddaje głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Otóż, odpowiadając na zadane pytanie, chciałbym troszeczkę rozwinąć kontekst wypowiedzi pana posła, mianowicie w roku 2007 Komisja Europejska przyjęła określony program wsparcia finansowego dla grup producentów, w tym także dla grup producentów warzyw i owoców. I był to program, który był skierowany do dwunastu państw członkowskich, które przystąpiły do UE po 2004 roku. Dotyczy to także Polski i zakładano, że ten program będzie programem pięcioletnim. Oczywiście co roku zakładało się, że to wsparcie finansowe będzie od 30 do 40 mln euro. Natomiast chcę zwrócić uwagę, że dzięki pracy resortu w państwach członkowskich z grupami producentów owoców i warzyw, w tym także na obszarze naszego kraju, tych grup powstało sporo. Natomiast przypomnę też w roku 2010 wydatki na rzecz grup producentów owoców i warzyw w skali całej UE to ponad 115 mln euro, w roku 2011 – 195 mln euro, z tego 185 mln euro to były środki, które uzyskały polskie grupy producentów, a więc ponad 80 proc. alokacji. To dobrze, dlatego że rzeczywiście oznacza to, że jest duże zapotrzebowanie dla tego typu wsparcia organizacji. I kilkadziesiąt organizacji producentów owoców i warzyw w Polsce z tej formy korzystało. Natomiast na rok 2012 zapotrzebowanie, które było zgłoszone przez wszystkie grupy producentów ze wszystkich krajów członkowskich to jest ponad 300 mln euro.

W związku z tym komitet zarządzający złożył stosowny wniosek do Komisji Europejskiej, żeby ograniczyć wydatki. 5 kwietnia br. Komisja Europejska obniżyła wydatki do poziomu 10 mln euro dla całej Wspólnoty. Dotyczyć to ma tylko tych grup, które mają niepodpisane umowy jeszcze w tym roku i które ewentualnie mogłyby powstać po 5 kwietnia br. Oczywiście ta sytuacja jest znana ministrowi rolnictwa i podjęliśmy szereg działań na poziomie europejskim i również rozważamy możliwość złożenia skargi do ETS, dlatego że uważaliśmy i uznajemy, że program powinien obowiązywać do końca perspektywy finansowego wsparcia, czyli do końca 2013 r. Zresztą tak on był skonstruowany. Natomiast rozumiemy, że są określone skutki finansowe wynikające z realizacji innych zadań i działań przez Komisję Europejską w zakresie sektora rolnego, niemniej jednak uznajemy, że zasady powinny obowiązywać do końca perspektywy. Nie powinny być zmienione. Stąd też rozważamy możliwość złożenia skargi do ETS na decyzję Komisji Europejskiej. Mam nadzieję, że niedługo ten wniosek zostanie przekazany formalnie na piśmie, tak żeby można było rozpocząć procedury.

I też chcę zwrócić uwagę, że kiedy podejmowano decyzję, rozporządzenie Komisji Europejskiej w sprawie ograniczenia finansowego wsparcia, 5 kwietnia, odbyło się to przy sprzeciwie 11 państw członkowskich, w tym także Polski. To tyle wyjaśnienia. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Rozumiem, że nie ma więcej głosów w dyskusji. W związku z tym proponuję przyjąć następującą konkluzję, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy sprawozdanie Komisji dokument COM 62 i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów. Czy jest sprzeciw do takiej konkluzji? Nie widzę. Uznaję ją za przyjętą.

Przechodzimy do pkt V, czyli informacji na temat posiedzenia Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w dniach 14 i 15 maja. Bardzo proszę, pan minister Kazimierz Plocke.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, otóż chcę poinformować Wysoką Komisję, że w dniach 14 i 15 maja odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Ministrów, gdzie będą dyskutowane dwa podstawowe dokumenty, które są w pakiecie legislacyjnym dotyczącym wspólnej polityki rybackiej po 2012 r. Pierwszy projekt dotyczy wspólnej polityki rybackiej i przede wszystkim do omówienia pozostaną trzy istotne kwestie – po pierwsze kwestia dotycząca tak zwanego maksymalnego zrównoważonego połowu. Generalnie chodzi o to, żeby na poziomie Wspólnoty stworzyć przepisy, które będą umożliwiały połowy ryb na poziomie wielkości odtwarzającego się stada co roku. Inaczej mówiąc, przekładając te informacje do praktyki, będzie można odłowić tylko tyle, ile przyrośnie w ciągu roku połowowego, a więc na tę decyzję rząd polski się zgadza i uznajemy, że taki powinien też być odzew pozostałych państw członkowskich i organizacji rybackich, a także środowiska naukowego, ponieważ musimy realizować zasadę zrównoważonego rybołówstwa, w związku z tym ta zasada w to zrównoważone rybołówstwo i rybactwo się wpisuje, dlatego też jest to jak gdyby pierwsza kwestia, która będzie podniesiona przez ministrów.

Kwestia druga dotyczy zbywalnych kwot połowowych. To będzie jak gdyby kontynuacja tej dyskusji, która już się odbywa właśnie dzisiaj w Luksemburgu, gdzie mówi się o tym, żeby przygotować określony projekt, który będzie możliwy do wdrożenia na poziomie Wspólnoty przez państwa członkowskie w zakresie dysponowania kwotami połowowymi. Komisja Europejska w swoich rozważaniach przedstawia, że byłby to okres piętnastoletni, natomiast rząd polski uznaje, że to jest za długi okres. Mówimy o okresie od trzech do pięciu lat, z tendencją ostrożnościową i równocześnie też, żeby decyzje w tej sprawie można było podjąć na poziomie państwa członkowskiego w uzgodnieniu z organizacjami rybackimi i nie na zasadzie obligatoryjnego rozwiązania. Dlatego że z jednej strony jest to szlachetne podejście do tego, żeby dysponować kwotami połowowymi i maksymalnie je wykorzystywać, natomiast z drugiej strony wdrożenie tej zasady też może oznaczać w praktyce skoncentrowanie się w kilku organizacjach całego potencjału połowowego i kwot połowowych, co oczywiście prowadziłoby w prostej linii w perspektywie długookresowej do nadmiernej koncentracji i zbudowania kilku organizacji, które by miały największe prawo do połowów i dysponowania kwotami połowowymi. Więc zalecamy tutaj bardzo ostrożne podejście do tej koncepcji.

I wreszcie trzeci problem, który jest do rozstrzygnięcia w ramach tego pakietu, dotyczy kwestii odrzutów, a więc wyrzucania za burtę ryb, które są rybami niestandardowymi, które, nie spełniają określonych wymagań wynikających z rozporządzeń i określonych przepisów prawnych na poziomie i UE, i państwa członkowskiego. Przypomnę Wysokiej Komisji, że około 40 proc. światowych połowów ryb – są to dane światowej organizacji ds. rolnictwa i wyżywienia – jest bezpowrotnie wyrzucane za burtę. A więc o tyle społeczność międzynarodowa i światowa traci drogocenne białko. Jesteśmy po kilku ważnych negocjacjach i rozmowach z udziałem organizacji ekologicznych, gdzie wszyscy zgadzamy się z tą tezą, że należy podjąć działania i przyjąć uregulowania prawne, które pozwolą na zagospodarowanie tychże ryb.

Jako rząd będziemy wspierać tego typu działania, uznając, że ryby należy zagospodarować albo do konsumpcji, albo do przemysłu, oczywiście w określonych warunkach rynkowych. Ale jest to bardzo złożony problem. Chcę też zwrócić uwagę, że nie wszystkie rozwiązania na wprost są do przyjęcia. Dlatego też jeszcze potrzeba

być może kilkunastu miesięcy co do tej kwestii, choć Komisja Europejska jest bardzo zdeterminowana po pierwsze ochroną zasobów żywych, a z drugiej strony racjonalnym zagospodarowaniem tychże zasobów, w tym także zagospodarowaniem odrzutów i równocześnie stworzeniem określonej perspektywy dla poszczególnych organizacji rybackich państw członkowskich. To dotyczy tego pierwszego fragmentu posiedzenia, czy pierwszej części. Chcę zwrócić uwagę, że to będzie dyskusja orientacyjna, którą prezydencja duńska będzie prowadzić. Oczywiście mam nadzieję, że w czerwcu będziemy zmierzać do konkluzji, które Dania chce już jako prezydencja wprowadzić na dalsze obrady.

W drugiej części dyskusja będzie się toczyć na temat Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, bo taka będzie formuła, która się zmienia w stosunku do tej perspektywy, gdzie mieliśmy do czynienia z programem operacyjnym i Europejskim Funduszem Rybackim. Otóż chcę też poinformować, że ten fundusz zostanie zwiększony do 6,7 mld. euro w stosunku do 4,7 mld. euro Europejskiego Funduszu Rybackiego w tej perspektywie. Na politykę rybacką będzie około 2 mld. euro więcej.

Chcę też zwrócić uwagę, że podstawą do obliczenia tego funduszu były trzy kryteria. Po pierwsze dotyczyło to liczby osób zatrudnionych w sektorze. A więc chcę też zwrócić uwagę, że rząd polski z tą argumentacją się nie zgadza z uwagi na to, że w czasie kiedy przystąpiliśmy do UE, czyli od roku 2004 do perspektywy 2006 Polska zrezygnowała z 40 proc. swojej floty, co w sposób naturalny spowodowało także obniżenie zatrudnienia w sektorze. Z tego punktu widzenia to kryterium dla Polski jest niekorzystne, dlatego będziemy wnosić o jego korektę bądź zmianę innego podejście metodologicznego.

Drugim kryterium było określenie wielkości floty przybrzeżnej. Ten argument jest dla Polski korzystny i będziemy wspierać go, dlatego że flota przybrzeżna, przypomnę, to jest ponad 590 łodzi rybackich, które operują w strefie 12 mil morskich.

I wreszcie trzecie kryterium dotyczy poziomu produkcji. Na dzisiaj mamy negatywne stanowisko dla tej propozycji, choć w tej chwili gromadzimy stosowane dokumenty, ekspertyzy z organizacji rybackich i instytucji naukowych, gdzie być może okaże się, że to kryterium dotyczące poziomu produkcji będzie dla nas korzystne, w związku z tym będziemy elastyczni i być może ze stanowiska negatywnego przejdziemy na stanowisko pozytywne.

Natomiast w części dotyczącej funduszu będziemy dyskutować o przetwórstwie ryb, a więc chodzi o to, żeby wrócić do tych założeń, które obowiązują w obecnym programie, ponieważ w nowym wydaniu Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego Komisja Europejska nie przewiduje subsydiów finansowych dla przetwórstwa ryb. My uważamy, że jest to ważny sektor gospodarki narodowej, który przynosi 0,5 PKB, to jest ponad 7 mld. zł. Dodatkowo informuję, że polski przemysł przetwórczy jest najbardziej nowoczesnym sektorem gospodarki narodowej, najbardziej dynamicznie się rozwijającym. Mamy ponad 260 zakładów przemysłowych, które przetwarzają ponad 550 tys. ton ryb. Przypomnę, że z Bałtyku wyciągamy około 100 tys. ton i z rybołówstwa dalekomorskiego jest to ponad 60 tys. ton. Pozostałe kwoty to są kwoty ryb z importu.

Uznajemy to za kluczowe dla naszej gospodarki, dlatego też będziemy wnosić o to, żeby ten ważny sektor był również objęty finansowym wsparciem, tak samo jak chcemy włączyć do sektora przetwórczego możliwość dostarczania na rynek szprota jako ryby konsumpcyjnej. Ona również została wyłączona jako ryba konsumpcyjna, jest dzisiaj wyłącznie traktowana jako ryba do przemysłu. Ponieważ kilka krajów, zwłaszcza Litwa, Łotwa, Estonia, również uznaje szprota jako rybę konsumpcyjną, będziemy wnosić o włączenie tego gatunku jako ryby konsumpcyjnej.

Również sprawa dotycząca rozdzielenia rybołówstwa śródlądowego od rybołówstwa bałtyckiego czy morskiego. Komisja Europejska zasugerowała i wprowadziła, żeby rybołówstwo śródlądowe było na równi traktowane z rybołówstwem morskim. Dla Polski jest to nie do przyjęcia z uwagi na to, że tak naprawdę tej floty śródlądowej Polska nie posiada, natomiast byłoby to ze szkodą dla całego sektora gospodarki śródlądowej. Stąd też uznajemy, że kwestie, które by dotyczyły chociażby inwestycji w rybactwie śródlądowym, byłyby dla nas także nie do przyjęcia, ponieważ ta flota w Polsce nie istnieje. Byłoby to z niekorzyścią dla całego naszego sektora.

Również będziemy opowiadać się za wszystkimi kwestiami, które dotyczą innowacyjności, które w sektorze rybackim i w przetwórstwie będą prowadzone, a więc to jest ze wszech miar koncepcja bardzo interesująca.

I będziemy także za tym, żeby dalej rozwijać sektor aquakultury, czyli chowu i hodowli ryb słodkowodnych. Przypomnę, że polska aquakultura jest jedną z najstarszych w Europie, ma największe doświadczenia, bo 500-letnie. Będziemy chcieli, aby ten sektor mógł uzyskiwać jeszcze większe wsparcie niż do tej pory. W sektorach aquakultury na rynek uzyskujemy około 50 tys. ton ryby słodkowodnej, która jest kładziona na rynek co roku.

I wreszcie dwie kwestie, które dotyczą po pierwsze modernizacji statków rybackich. Uznajemy, że to działanie powinno być prowadzone z uwagi na to, że polski sektor rybacki po wejściu do UE z tego mechanizmu w ogóle nie korzystał. Przypomnę, że modernizacja została zakończona 31 grudnia 2004 r., a więc mieliśmy niecałe pół roku na całą procedurę, a więc ten mechanizm dla polskiego środowiska rybackiego był niedostępny. Uznajemy, że w nowej perspektywie powinien być uruchomiony z uwagi na to, że po pierwsze chcemy, żeby nasza flota, która jest już flotą kilkudziesięcioletnią, jeśli chodzi o wiek poszczególnych statków i łodzi rybackich, należy ją modernizować tak, żeby dostosować do standardów, jeżeli chodzi o ochronę środowiska. Nie podzielamy poglądu Komisji, która mówi, że to może spowodować zwiększenie nakładu połowowego, a także zwiększenie połowów. My uważamy, że statki mają być nowoczesne, żeby nie zagrażały środowisku, żeby polepszać bezpieczeństwo i higienę pracy dla rybaków na morzu. Natomiast problemem rzeczywiście są kwoty połowowe, bo można nowoczesnym statkiem wyłowić kwotę w ciągu miesiąca czy nawet stu dni. I to jest problem, z którym musimy się zmierzyć. A więc uznajemy, że należy stworzyć dobre warunki dla pracy rybaków na morzu, a drugiej strony także zabezpieczyć ochronę środowiska poprzez nowoczesne urządzenia, silniki, które będą mniej zanieczyszczać środowisko, a także środowisko morskie.

Wreszcie ostatnia kwestia, która będzie przedmiotem naszych rozważań, dotyczy rozwoju obszarów zależnych od rybactwa. Generalnie chodzi o lokalne grupy rybackie, które w Polsce rozwinęły się bardzo dobrze, bo jest ich 48 na 250 funkcjonujących grup w całej UE. Polska jest liderem pod względem wielkości, ilości grup rybackich. Na drugim miejscu są Dania i Niemcy z 24 grupami. Chodzi o to, żeby wysiłek, który został poniesiony przez społeczności lokalne, a zwłaszcza samorządy terytorialne, organizacje społeczne, organizacje rybackie miały możliwości dalszego funkcjonowania i tworzenia klimatu dla rozwoju gospodarczego, tworzenia nowych miejsc pracy, a także upowszechnienia rybactwa, czy też rybołówstwa w obszarach zależnych od rybactwa. To jest zadanie bardzo ważne. Chcielibyśmy tę formę finansowego wsparcia utrzymać w nowej perspektywie i z nowego funduszu.

Wydaje się, że ta koncepcja, którą w tej chwili realizujemy, jest bardzo dobrze postrzegana przez społeczności lokalne i mamy nadzieję, że te doświadczenia, które będą wynikały z tej perspektywy, będą też dobrą podstawą do kontynuowania tych zadań w przyszłości.

Reasumując, pani przewodnicząca, chcę stwierdzić, że rząd będzie podejmował działania na poziomie europejskim tak, by wszystkie kwestie dotyczące pakietów wspólnej polityki rybackiej, która ma obowiązywać od 1 stycznia 2012 roku, były dla całego naszego środowiska i dla Polski korzystne i w tym kierunku będziemy pracować. To tyle. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, z zaciekawieniem słuchałem pana wypowiedzi, natomiast zastanawiam się, czy ktoś prowadził dialog z rybakami. Akurat jest to temat dosyć mocno mi znany i bliski. W tej chwili mamy taka sytuację, że porównując nasze morze do Morza Śródziemnego, które już w tej chwili niektórzy

nazywają morzem martwym, bo już praktycznie wszystko, co tam żyło, zostało wyłowione. W 2004 r., kiedy przystąpiliśmy do UE, wpłynęły na nasze wody, mówimy oczywiście o wodach Bałtyku, kutry z państw UE, które dosyć mocno przetrzebiły nasz Bałtyk. W tej chwili stan zarybienia naszych wód jest fatalny. Szczególnie mam tu na myśli dorsza.

Mówił pan, że pewne środowiska badały zarybienie naszych wód i odłów w stosunku 1 do 1. Chciałem zapytać, kto to badał. Bo jest napisane, że naukowcy, ale kto konkretnie, ponieważ dzisiaj na przykład jest taki zapis, że jeśli zetnę jedno drzewo, to dwa muszę posadzić. Wydaje mi się, że może lepszy by był taki zapis 1 do 2.

Zastanawia mnie ostatni fakt, do jakich celów chcemy przeznaczyć to, co złowimy, a co jest poza wymiarami jakichkolwiek norm, czyli, mówiąc kolokwialnie, skóra i ości. Ma to trafić do przetwórstwa, ale, przepraszam, na co? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, w jednej z ostatnich prezentacji, bo spotykamy się dosyć często, mówił pan o dużej konferencji, która się miała odbyć bodajże 16 kwietnia. Poprosiłabym o zrelacjonowanie jej konkluzji, jeżeli się odbyła, bo to miała być *de facto* również konsultacja, jak rozumiem.

Mówił pan o zagrożeniu związanym z nową legislacją, wynikającym z ewentualnej nadmiernej koncentracji kwot połowowych w kilku tylko podmiotach. Chciałabym, żeby pan opisał obecną koncentrację, jeśli chodzi o polskie kwoty połowowe. Jak one w tej chwili są wykorzystywane, pod kątem stopnia koncentracji.

Zgadzam się z obawami co do limitu 12 mil. To już kiedyś zgłaszaliśmy i mam nadzieję, że to będzie monitorowane. Chciałabym również usłyszeć pana analizę związaną z możliwymi zmianami w systemach kontroli wykonania postanowień tych nowych aktów, czy nawet obowiązujących. Miało się odbyć posiedzenie Komisji Sprawiedliwości, podczas którego posłowie chcieli omawiać sankcje, które dotknęły rybaków. Niestety to posiedzenie Komisji Sprawiedliwości zostało odwołane i nic mi nie wiadomo, czy ta inicjatywa będzie podjęta, czy została zawieszona w próżni. Chciałabym również usłyszeć kilka pańskich zdań co do możliwości rozwiązania tego problemu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Oddaje głos panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo i dziękuję za te pytania, które w tej części zostały zgłoszone. Po pierwsze dialog jest prowadzony na bieżąco ze wszystkimi organizacjami rybackimi. Został także powołany okrągły stół, w którym uczestniczą przedstawiciele nauki, organizacji rybackich, a także przedstawiciele administracji. Spotykamy się w różnych gremiach, w różnych miejscach na polskim wybrzeżu i w Warszawie, i w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, i w Olsztynie w Instytucie Rybactwa Śródlądowego, a także ostatnio bardzo często spotykamy się też z polskimi przetwórcami w różnych miejscach i dyskutujemy o sprawach, które są dla całego sektora bardzo ważne. Dlatego też kilka spotkań poświęconych było wyłącznie propozycjom, które dotyczyły Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, a więc tego podstawowego instrumentu, który jest koniecznie potrzebny po to, żeby można było realizować określoną politykę.

Przypomnę, że w tej perspektywie Polska uzyskała ogromne wsparcie na poziomie 980 mln euro na cały sektor. Jakie to będzie wsparcie w nowej perspektywie, nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić. Natomiast będziemy robić maksymalnie dużo, żeby na poziomie chociażby obecnej perspektywy to finansowe wsparcie można było uzyskać. Nie będzie to łatwe, ale to jest cel, który sobie zakładamy. Obecna perspektywa daje nam to, że możemy rzeczywiście zadania, które są do zrealizowania w ramach wspólnej polityki rybackiej, realizować. Jesteśmy drugim państwem co do wielkości środków finansowych, które uzyskaliśmy w ramach wspólnej polityki rybackiej.

Jeżeli chodzi o drugą kwestię, która dotyczy statków, które zajmują się połowami ryb, które później są przeznaczone na paszę, bo generalnie w tym kierunku pytanie zmierzało, informuje, że w trakcie negocjacji akcesyjnych Polska miała negatywne zdanie co do możliwości uczestnictwa w połowach statków, które poławiają ryby na paszę. Natomiast ta zasada została zmieniona w ostatniej fazie negocjacji i paszowce na Bałtyku, bo o tym akwenie mówimy, są faktem. Są faktem dlatego, że Komisja Europejska wycofała się z możliwości stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt. W związku z tym należało znaleźć inne źródła białka i tym źródłem białka jest mączka rybna.

Natomiast chcę też zwrócić uwagę, żeby nie brzmiało, że wyłącznie mamy obawy czy też uzasadnione pretensje do naszych partnerów z państw bałtyckich, że tylko oni poławiają. Informuję, że cztery nasze kutry powyżej 35 metrów również dokonują takich połowów, a więc to nie jest tak, że tylko i wyłącznie ktoś z zewnątrz próbuje realizować własną politykę. My również w tej polityce uczestniczymy. Wydaje nam się więc, że ta sprawa wymaga w tej chwili nowego podejścia. Chcę też poinformować, że komitet zarządzający również przygotowuje określone rozwiązania dla Komisji Europejskiej, by powrócić do możliwości stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu krzyżowym zwierząt po to, żeby ograniczyć stosowanie mączek rybnych do produkcji paszy w żywieniu zwierząt. To oczywiście spowodowałoby też ograniczenia połowów ryb na paszę.

I wreszcie trzecia kwestia, o którą pan pytał, dotyczy spraw związanych z zagospodarowaniem ryb, które są w tak zwanych przełowach i rzeczywiście to nie jest taki prosty pomysł, który jest do zrealizowania. On będzie wymagał określonych działań i studiów. Dostrzegamy problem, który jest nie tylko na poziomie europejskim, bo przypomnę, że odrzuty na poziomie Morza Bałtyckiego to jest około 5-6 proc. połowów, w Morzu Północnym to jest około 40 proc. połowów, natomiast na Morzy Śródziemnym nawet do 80 proc. To pokazuje skalę problemu, z którą Komisja Europejska i Wspólnota muszą się zmierzyć. I nie tylko Wspólnota, ale także organizacje ekologiczne, a także cała administracja.

Dyskutujemy na ten temat od kilku lat i w tej chwili ten problem jest bardzo mocno postawiony przez Komisję Europejską. Pani komisarz mocą swojego urzędu prowadzi bardzo dobry dialog ze wszystkimi zainteresowanymi organizacjami, natomiast najtrudniejsze jest znalezienie rozwiązań prawnych, które umożliwią zagospodarowanie tej ryby, która jest rybą niestandardową. Tak ona została określona i zdefiniowana. Możliwe są dwa scenariusze. Pierwszy – że jest to ryba wykorzystywana na paszę, i drugi – może być wykorzystywana jako ryba mniej jakościowo przydatna do konsumpcji, ale oczywiście tutaj musimy stworzyć mechanizmy rynkowe, które mogłyby doprowadzić do takiego sposobu działania i zagospodarowania tejże ryby. Nie są to proste decyzje, ale widzimy olbrzymi problem po to, żeby być w zgodzie z sumieniem i zasadą zrównoważonego rybołówstwa i jednocześnie zagospodarować te zasoby, które są coraz mniejsze, bo przecież one się zmniejszają. Chcemy, żeby bogata północ była transparentna wobec biednego południa.

Natomiast w kwestiach, które zostały podniesione przez panią przewodniczącą Fotygę, chcę po pierwsze poinformować, że posiedzenie sejmowej komisji ds. sprawiedliwości zostało odwołane i nie wyznaczono nowego terminu. Jesteśmy przygotowani, chcemy oczywiście na ten temat rozmawiać, bo problem dotyczy kar, które zostały nałożone przez Inspektorat Rybołówstwa Morskiego na 56 polskich armatorów. Na dzisiaj procedury zostały uruchomione, proces trwa. Nikt jeszcze z obecnych armatorów, wobec których jest toczone postępowanie, bo toczy się postępowanie, nie został ukarany, choć przyznaję, że kary zostały nałożone. Trwają postępowania sądowe na różnych szczeblach od wojewódzkiego sądu administracyjnego po sąd najwyższy administracyjny.

Jeżeli chodzi o mój komentarz, mogę tylko tyle powiedzieć, że po pierwsze kary, które były ustalone w pierwotnym rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, były opisane i wysokość ich wynosiła 20 tys. zł. To była maksymalna kara, która została zmieniona decyzją Trybunału Konstytucyjnego, ponieważ był wniosek parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości do Trybunału o uchylenie tego

rozporządzenia, ponieważ uznano, że te kary są za wysokie. Jeden z paragrafów, który się odnosił do wysokości kar za przekroczenie przepisów dotyczących wspólnej polityki rybackiej, był bardzo ogólny, nie był adekwatny do konkretnego wykroczenia. Trybunał Konstytucyjny ten przepis zmienił, w związku z tym nakazał ministrowi i organowi pierwszej instancji, czyli Inspektorowi Rybołówstwa Morskiego, przystąpić do realizacji zgodnie z wyrokiem. Oznaczało to rewizję wydanych decyzji i jednocześnie nowe postępowania. W tym momencie kara maksymalna jest do 500 tys. zł od 110 tys. W tym przedziale się mieścimy, z tym że każde wykroczenie jest traktowane oddzielnie. Tak jest to w systemie taryfikatora kar na przykład w ruchu drogowym. A więc kara jest łączna, bo sumuje się wszystkie wyjścia z portu w czasie, kiedy był zakaz na połowy ryb, i również kwestie, które dotyczyły także stosowania narzędzi połowowych, które są niezgodne z przepisami.

Sprawa jest niezwykle złożona. Przygotowaliśmy określone rozwiązania, które wynikają z przepisów prawa, między innymi dotyczące ordynacji podatkowej i Kodeksu postępowania administracyjnego. W przypadku Kodeksu postępowania administracyjnego praktycznie rzecz biorąc decyzja Inspektora Rybołówstwa Morskiego jest decyzją, która podlega rygorowi natychmiastowego wykonania. W związku z tym, praktycznie rzecz biorąc, przepisy KPA w tym względzie nie mogą być zastosowane. Natomiast posiłkujemy się i prowadzimy szeroką korespondencję z Ministerstwem Finansów w zakresie stosowania określonych przepisów ordynacji podatkowej, co w praktyce będzie oznaczać, że armator będzie mógł wystąpić do organu pierwszej instancji z wnioskiem o umorzenie, po drugie rozłożenie na raty, po trzecie odstąpienie na określony czas od wymierzenia kary.

To jest tyle, jeśli chodzi o tę kwestię, natomiast informuję, że obecnie od roku 2008 praktycznie rzecz biorąc polskie służby kontrolne, łącznie ze Wspólnotową Agencją Kontroli Rybołówstwa prowadzą kontrole. Chcę też zwrócić uwagę, że był czas, że wyładunki dorsza były objęte stuprocentową kontrolą inspektorów i dotyczy to również w tej chwili łososia, ponieważ te dwa gatunki ryb są objęte ochroną i są one wpisane do rozporządzenia jako gatunki, które są wprowadzane poprzez lokalne centra pierwszej sprzedaży. Podlegają i kontroli, i rejestracji poprzez lokalne centra pierwszej sprzedaży. A więc w tym względzie ta praca jest prowadzona dobrze i myślę, że rybacy też z tego powodu nie ucierpieli, ponieważ nie nałożono kar, które były nałożone w roku 2007.

I ostatnie, jeszcze były kwestie dotyczące koncentracji kwot połowowych. Informuję, że na dziś polskie prawodawstwo nie przewiduje takiej opcji, dlatego że wszyscy armatorzy, którzy mają albo kutry, albo statki rybackie otrzymują indywidualne kwoty połowowe w ramach tak zwanego specjalnego zezwolenia połowowego i każdy armator otrzymuje specjalne zezwolenie na połowy dorsza, śledzia, szprota i łososia według określonych reguł, które są w tym rozporządzeniu. Tak więc na dzisiaj nie ma takiej opcji, wszyscy mają swoje kwoty połowowe.

Natomiast intencją Komisji Europejskiej, intencją niektórych organizacji rybackich jest to, żeby zastanowić się, jak zagospodarować te indywidualne kwoty, jak je połączyć po to, żeby je maksymalnie wykorzystać. Są bowiem sytuacje, że rybak, który ma specjalne zezwolenie na połowy czterech gatunków ryb, z różnych powodów, takich jak choroby, modernizacje statku i jeszcze jakieś inne okoliczności, tego nie wykorzysta. Jest to jego własność, ale nie wykorzysta tego do końca roku w stu procentach. W tym momencie my jako kraj członkowski wykazujemy w sprawozdaniu, że nie wykorzystaliśmy poszczególnych gatunków w stu procentach. Idzie o to, że ryby, które są do odłowienia, są przypisane do kwoty i są naszymi pieniędzmi, że tak powiem, w sposób pośredni. Chodzi o to, żeby przyjąć określony model, który będzie nam pozwalał na wykorzystanie gatunków ryb w stu procentach. Na dzisiaj szukamy tych rozwiązań. Dlatego mówi się o tak zwanych zbywalnych kwotach połowowych, czyli inaczej mówiąc, rybak mógłby swoją kwotę włożyć do wspólnego użytkowania przez organizacje, w których uczestniczy, po to żeby, jeżeli on nie jest w stanie wyłowić określonych gatunków ryb w stu procentach, żeby zrobili to jego koledzy z organizacji.

Taka jest filozofia. Natomiast to też pokazuje pewne zagrożenia, o których mówiłem, że może nastąpić koncentracja tychże specjalnych zezwoleń w określonych organizacjach, dlatego my do tej propozycji podchodzimy bardzo ostrożnie i szukamy także innych

ekspertyz naukowych i uzgodnień z organizacjami rybackimi na poziomie chociażby organizacji rybackich, które funkcjonują na Bałtyku.

O konferencji, która miała się odbyć w Morskim Instytucie Rybackim, mówiłem w kontekście właśnie tych zbywalnych kwot. Ona się odbyła i właśnie podstawą tej dyskusji były te wszystkie wątpliwości, które wynikają z określonych działań, które chcielibyśmy podjąć, oczywiście przy pełnym uczestnictwie wszystkich organizacji, rybaków, armatorów, tak żeby nie popełnić żadnego błędu, bo tworzymy prawo dla określonego środowiska, dlatego wydaje nam się, że ta kwestia z pewnością będzie miała dobry finał i dojdziemy do ostatecznych konkluzji i do dobrego porozumienia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze, za bardzo wyczerpującą odpowiedź. Jeszcze pani przewodnicząca Fotyga chciała zabrać głos.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie ministrze i pani przewodnicząca, jeśli pani pozwoli, nie chciałabym już przedłużać tego posiedzenia. Mam jedną kwestię i może byłoby prościej, gdybym mogła prosić pana ministra o odpowiedź na piśmie. Rozdystrybuujemy, jak rozumiem, poprzez sekretariat do wszystkich. Chciałabym poprosić o informacje na temat aktualnego funkcjonowania Europejskiej Agencji Kontroli Rybołówstwa, dotychczasową obecność Polaków i szanse na zwiększenie kwot, jeśli chodzi o obsadę urzędniczą tej agencji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy możemy prosić o taką odpowiedź?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Z wielką radością.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Świetnie. Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze jakieś głosy w tym punkcie? Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Panie ministrze, mam tylko takie pytanie, bo tego niestety nie doczytałem. W okresie letnim u nas w Polsce jest zakaz połowu dorsza, bo jest okres ochronny. Czy to dotyczy również armatorów z UE, że nie mogą wpływać na nasze wody?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

To są rozwiązania unijne i one dotyczą połowu dorsza na Bałtyku Zachodnim od 1 do 30 kwietnia, na Bałtyku Wschodnim od 1 lipca do 31 sierpnia. Dotyczy to wszystkich państw członkowskich, tak.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie widzę. Zamykam dyskusję w tym punkcie. Stwierdzam, że Komisja wysłuchał i przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów ustawodawczych UE oraz projektów aktów przyjmowanych na podstawie art. 152 ust. 1 TFUE na posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w dniach 14 i 15 maja 2012 r.

Kończymy pkt V, przechodzimy do pkt VI – dokument COM 73. Bardzo proszę panią minister Marię Elżbietę Orłowską o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Maria Elżbieta Orłowska:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca, szanowni państwo, zapisy rozporządzenia, nad którym dyskutujemy, mają charakter systemowy, niemniej jednak implementacja tych zapisów wymaga pewnych technicznych rozwiązań na poziomie krajów europejskich. O co chodzi? Sprawa dotyczy kooperacji centralnych depozytów papierów wartościowych i transgranicznych transakcji. Chodzi o ujednolicenie tych przepisów na poziomie unijnym, tak żeby zharmonizować i dostosować pewne wspólne zasady kooperacji między centralnymi depozytami papierów wartościowych.

Centralne depozyty mają swoją jednoznacznie określoną rolę na rynku finansowym i wiemy, że ich funkcjonowanie jest niezwykle istotne. Jeśli chodzi o ich funkcjonowanie na poziomie indywidualnych krajów, nie ma żadnych zastrzeżeń, natomiast jeśli chodzi o współpracę między różnymi krajami, a takich centralnych depozytów papierów wartościowych mamy 30 na terenie UE, to tutaj występują pewnego typu rozbieżności. I właśnie to rozporządzenie stara się ujednolicić, zharmonizować cykle rozliczeniowe tych centralnych depozytów papierów wartościowych oraz wprowadzić obowiązek rejestrowania i zapisu księgowego i rejestrowania tych wszystkich papierów wartościowych, które będą po raz pierwszy wchodziły na rynek.

Istnieją tam również zapisy dotyczące sankcji za nieprzestrzeganie tych wspólnych zasad. Jest to cała lista dość złożonych uzgodnień.

Proszę państwa, jeśli chodzi o kwestie stanowiska rządu, to co do zasady, mając na względzie cel tego rozporządzenia, właśnie ułatwienie współpracy między tymi organami, stanowisko rządu jest pozytywne i wspieramy te zapisane procedury. Niemniej jednak w stanowisku rządu jednoznacznie pokazujemy pewne rozbieżności i tutaj, jeśli państwo pozwolą, bardzo krótko powiem, do jakich kwestii odnieśliśmy się w stanowisku rządu.

Po pierwsze chodzi o spójność tych zapisów z naszymi krajowymi zapisami. Chodzi o ustawę o obrocie instrumentami finansowymi z lipca 2005 r., która byłaby w pewnej sprzeczności co do listy zadań, która jest nakładana na w tej chwili proponowane centralne depozyty papierów wartościowych wynikające z tego rozporządzenia. Jest to kwestia, która musimy podnieść i według naszej wiedzy inne kraje również mają podobne uwagi w tej kwestii.

Następna kwestia, o której należy wspomnieć, to jest oczywiście włączenie centralnych banków pod reżim zapisów tego rozporządzenia. Jesteśmy zdania, że powinny być wyłączone, ponieważ większość banków centralnych prowadzi własne depozyty papierów wartościowych i dla utrzymania niezależności tych instytucji uważamy, że powinny być wyłączone z tych zapisów.

Ponadto jeszcze formułujemy kilka innych kwestii, które są już bardziej techniczne. Wskazujemy na pewne sformułowania, które są niedookreślone, są niezgodne z innymi zapisami. Mamy nadzieję, że w kolejnych etapach negocjacji te kwestie będą usunięte i to rozporządzenie będzie do przyjęcia.

Jeśli chodzi o zasadę pomocniczości, nie mamy żadnych zastrzeżeń, uważamy, że te kwestie powinny być uregulowane w ustawodawstwie właśnie na poziomie UE. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Mariusz Grad. Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Grad (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Ja jeszcze tylko kilka zdań. Omawiany wniosek rozporządzenia PE i rady jest bardzo istotnym dokumentem zmierzającym do zwiększenia bezpieczeństwa systemów rozrachunków papierów wartościowych funkcjonujących w UE, poprawy ich wydajności. Tak jak wspomniała pani minister, rozporządzenie obejmuje szereg działań, które będą zmierzały do osiągnięcia tych celów, harmonizując, ujednolicając te kwestie, definiując. Wydaje się, tak jak również mówiła pani minister, po pewnym doprecyzowaniu niektórych zapisów w drodze negocjacji, projekt powinien zostać poparty na forum Rady przez polski rząd. Również BAS nie wnosi uwag do stanowiska rządu, w związku z powyższym rekomenduję Wysokiej Komisji pozytywna opinie tego projektu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, jedno krótkie pytanie. Jakie korzyści to ustawodawstwo może przynieść warszawskiej giełdzie papierów wartościowych?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MF Maria Elżbieta Orłowska:

Pani przewodnicząca, w naszej opinii ujednolicenie tych przepisów i to, że transgraniczne transakcje będą rozliczane w tym samym okresie, że będzie miała miejsce harmonizacja okresów rozliczeniowych, na pewno przyczyni się do efektywniejszej współpracy z innymi giełdami w Europie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy jeszcze są jakieś pytania? Nie widzę. W związku z tym proponuje przyjąć konkluzję, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. wniosek dokument COM 73 oraz odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu odnoszące się do tego dokumentu. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Konkluzja jest przyjęta.

Przechodzimy do pkt VII. Następne posiedzenia Komisji odbędą się w dniu 9 maja o godzinie 11.00 i o godzinie 13.30. Nie widzę żadnych głosów w sprawach bieżących. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.